Nr 54. **Kraków, 6 Marca — Czwartek.** **Rok 1879.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	[illegible]
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	[illegible]

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowéj. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. [illegible] Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 6 c. Nadesłane (za 5 szpalty dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 50 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za opłatą 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. [illegible] Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiéj Nr. 4. W Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Ważkowski, Faubourg Poissonnière 52); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 4 marca.

Zaledwie zdołał się skleić pod nowym prezydentem republiki francuskiej gabinet złożony z resztek ostatniego Mac-Mahonowego gabinetu i kilku przybranych członków, a już raz po raz skrajna lewica wymierza weń ciosy, znajdując pomoc w bonapartystach, to w skrajnej prawicy. Dwie te ostatnie stronnictwa tak rozumieją: Tylko umiarkowanie zdoła utrzymać republikę, chcąc zatem przyspieszyć jej upadek, należy wspomagać najdalej sięgające żądania, które uczynią republikę niepodobną. Radykalna zaś partya w swoich tylko zasadach i w swoich ludziach widzi rękojmię trwałości republiki, niczego więc podkopuje gabinet, który jej dążeń nie zamierza urzeczywistnić, ale domaga się bezwzględnej amnestyi dla skazańców za Komunę, oddalenia ze służby publicznej wszystkich urzędników pozostałych po dawnych rządach i pociągnięcia przed sąd ministrów 16go maja za popieranie wyborów nieprzyjaznych republice.

Od utworzenia się gabinetu d. 6 lutego, zatem niespełna od miesiąca trwa ta kampania przeciw gabinetowi tak z trybuny, jak w publicystyce partyi radykalnej. Wytaczono za nią z kolei ministrowi sprawiedliwości za niedostateczną amnestyę, ministrowi skarbu za odwlekanie konwersyi renty, które przypisują prywatnym jego krętarstwom giełdowym, minister spraw wewnętrznych tak za amnestyę i wyrażone o Komunie słowa potępienia, jak za obronę urzędników policyi, których radykaliści chcieliby się pozbyć.

Czy Gambetta przeczuwał taki los pierwszego gabinetu pod nowym prezydentem i dla tego poprzestał na cichej a obserwacyjnej roli prezesa Izby, czy też chciał zarazem, aby się różni ludzie wyrobili i zużyli, zanim Francya rzuci się w jego objęcia z prośbą o ratunek, lub wreszcie, czy sądził, iż gabinet Waddingtona-Marcèra zdoła przy roztropnem przez niego kierowaniu Izbą zapewnić trwałość republice, aby jemu samemu zostawić do wykonania zamiar przezeń głoszony zajęcia Izb sprawami materyalnemi; nie wiadomo. Dość, że za pierwszym silniejszym zamachem radykalistów zachwiał się gabinet a minister spraw wewnętrznych upadł.

Z małej chmury wielki deszcz. Drobne pisemko *La Lanterne*, nietylko tytułem przypominające dziennik Rocheforta, ale oraz tendencyą, na pół paszkwil a na pół ulicznik, zaczęło od niejakiego czasu ogłaszać „Listy starego biórokraty," a w nich pełno różnych spraw zakulisowych policyi paryskiej było wyciąganych na jaw a nawet tajemnic prawdziwych, czy zmyślonych, sięgających aż do czasów wojny z Komuną. *La Lanterne* pozwana przed sąd, uległa surowej karze, ale gdy równocześnie kilku urzędników policyi oddalono lub przeniesiono, czy to że uznano prawdę wykrytą rzeczonego pisemka, czy też, że podejrzywano ich o stosunki z owem pismem, rzuciło się ono wprost na prefekta policyi Juliusza Gigot i na ministra spraw wewnętrznych. Między zarzutami było także wyzyskiwanie stanowiska dla gry na giełdzie. Ministrowie żądali od Marcèra nietylko wyraźnego zaprzeczenia, ale oraz pozwania *La Lanterne*. Uczynił to ostatnie z urzędu prokurator, ale cofnął skargę na żądanie samego dotkniętego obelgą ministra. Jeden z przyjaciół Marcèra, deputowany Lisbonne, zapytał w Izbie ministra o powody, dla jakich tenże zawiesił czynności komisyi wyznaczonej do zbadania stanu policyi i przygotowania jej reformy. Marcère chciał, aby pytanie to zamieniono było w interpelacyę, na którąby zaraz odpowiedział szczegółowo i wyczerpująco. Żądał zaś potwierdzenia swej polityki bezwzględnie i obiecywał bezzwłoczną odpowiedź.

Przeciwnicy ministra żądali natomiast naznaczenia dnia interpelacyi nieco później, zamierzając zapoznać się z materyałem. Izba uczyniła temu życzeniu opozycyi zadosyć, co już stanowiło przegraną ministra. Chwiejne bowiem zachowanie się ministra spraw wewnętrznych w całej tej sprawie wzbudziło ku niemu nieufność i źle uprzedziło Izbę. Istotnie interpelacyę postawił Clemenceau, radykalista, w poniedziałek, a na zarzuty jego co do zmiany urzędników policyi, reorganizacyi prefektury i zarządzonego a potem zaniechanego śledztwa, słabo mógł minister się tłumaczyć, uważając zmianę urzędników za rodzaj proskrypcyi, oraz twierdząc, że śledztwo zostało zamknięte, gdy skończyło swoje zadanie. Clemenceau wniósł przejście nad tym przedmiotem do porządku dziennego, wyrażające zarazem z ubolewaniem, iż odpowiedź ministra była niedostateczną. Zanim przyszło do głosowania, odbyła się rada ministrów, na której Marcère oświadczył, że w każdym razie ustępuje z gabinetu. Ramowo łagodniejszy nieco postawił potem wniosek, bo prostego przejścia do porządku dziennego, i ten uchwalony został wszystkiemi głosami przeciw siedmiu.

Taki jest przebieg tego zajścia, które nietylko obaliło ministra spraw wewnętrznych, ale oraz podkopało cały gabinet, bo lubo Marcère oświadczył, że sprawę swoją oddziela od sprawy reszty członków gabinetu, wszelako ten wyłom w gabinecie zrobiony toruje drogę do zmiany całego gabinetu. Tylko radykalny bowiem kandydat mógłby teraz objąć spadek po Marcèrze a jako taki zdołałby rozwinąć w duchu przeciwnym rządowi sprawy oskarżenia ministrów 16go maja, przeciw którem już oświadczył się Waddington. Nie mogłoby przecież to być zgody między gabinetem obecnym a radykalnym ministrem spraw wewnętrznych. Z innego zaś [illegible] trudno teraz powołać ministra, skoro ten musiałby zacząć od zupełnéj reorganizacyi policyi paryskiéj. To jedno zadanie jest tak rozległe, że tylko specyalista mógłby się go podjąć, a chcąc zaspokoić lewicę skrajną, by nie napotkać przeszkód w tem dziele, musianoby z nią paktować czyli poddać się jéj. Skrajna lewica spotężniała tą porażką Marcèra a poparta przez skrajną prawicę i bonapartystów, nabiera w Izbie przewagi a przynajmniéj znaczenia. Już nawet przewidują jako konieczne nastąpienie uchwały 3go marca gabinet skrajnéj lewicy. A wszakże to pierwszy dopiero miesiąc panowania Grévego i rządów Waddingtona. Wypadki przeszły nawet przewidywania, bo nie można było przypuścić, aby tak szybko szły po sobie.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Jasło 3 marca.

(B.) Na żądanie posłów do Rady państwa pp. Józefa Jasińskiego i Wincentego Petrowicza, prezes Rady powiatowej hr. Franciszek Mycielski, zwołał na dzień 1 marca zgromadzenie wyborców z większych i mniejszych posiadłości powiatu Jasielskiego. [illegible] dotychczasowej działalności delegacyi polskiej w Wiedniu. [illegible] z wyborcami jest nadzwyczaj pożądane i korzystne z dwóch względów: naprzód, że dzienniki lwowskie niekoniecznie w prawdziwem świetle przedstawiają niektóre czynności delegacyi, a powtóre, że wyborcy [illegible] dla wysłuchania podobnych sprawozdań, jak to mieliśmy dowód 1 b. m., gdzie sala była przepełniona kmiotkami. [illegible]

Zadziwiającem jest, iż tutejsze pisma polskie żadnej wzmianki nie uczyniły o sprawie niezmiernéj wagi, a mianowicie, że rząd zawarł kontrakt z żydem o sprzedaż drzewa z lasów Niepołomickich. Rzecz się ma tak: rząd sprzedał rocznie drzewa więcej niż lasy te dostarczyć mogą, ztąd wynika, iż lasy będą zniszczone ze szczętem, a prócz tego rząd olbrzymią sumę będzie musiał zapłacić przedsiębiorcy tytułem strat poniesionych. Należałoby o tej sprawie dokładnie wywiedzieć się i w właściwem miejscu obszernie a publicznie pomówić. Po zakończeniu przemówień posłów, na wniosek p. Augusta Goraysкiego zgromadzeni wyborcy jednogłośnie uchwalili wyrazić najwyższe uznanie delegacyi polskiej w Wiedniu, za jej gorliwą a niezmordowaną pracę i postępowanie rozumne, światłe, oraz odpowiednie dobru kraju naszego i całej narodowości polskiej. Wniosek ten wszyscy obecni podpisali.

Okres trzechletni wyborów do Rady powiatowej Jasielskiej minął jeszcze na początku listopada r. z. a pomimo że cała czynność przygotowawcza przedwyborcza dopełnioną została w połowie listopada, pomimo że Wydział powiatowy dopominał się o rozpisanie nowych wyborów, to wszakże Namiestnictwo dotychczas nie uczyniło tego.

Czyliżby ustawa o ordynacyi wyborczej powiatowej stanowiła wyjątek od innych i można ją interpretować tak jak się komu podoba? Niedawno podniesione zostały zarzuty opieszałości w urzędowaniu przeciwko jednemu starostwu w Galicyi; z prawdziwą więc przyjemnością nadmienić wypada, że nie wszystkie starostwa dają powód do użalań. Wydział powiatowy w Jaśle, od teraźniejszego starosty p. Romana Gabryszewskiego doznaje chętnej pomocy i energicznego poparcia we wszystkich sprawach zgodnych z literą prawa i dobrem powiatu. To też Wydział powiatowy z całem zaufaniem polegając na tych niekłamanych chęciach starosty cieszy się nadzieją, że w roku bieżącym nadzwyczaj wiele będzie mógł zdziałać w poprawie i budowie dróg gminnych publicznych.

Kandydaci notaryalni: Władysław Sadowski w Stanisławowie, Władysław Janicki w Przemyślu, Julian Czelewicz w Sokalu i Józef Mikułowski w Jarosławiu mianowani notaryuszami, a mianowicie pierwszy w Mikulińcach, drugi w Sołotwinie, trzeci w Uhnowie a czwarty w Cieszanowie. Notaryuszowi Mieczysławowi Zarembie pozwolono na jego prośbę przenieść się do Kut.

Wiedeń 4 marca. W dniu 24 kwietnia r. b. obchodzić mają N. Państwo, jak wiadomo, srebrne wesele. Z tego powodu we wszystkich krajach monarchii przygotowuje się obchód uroczysty, a z wielu miast nadeszły zapytania do kancelaryi cesarskiéj, kiedy przyjmowane będą deputacye z adresami, życzeniami itd. Zapytań tych nadeszła tak wielka liczba, że minister spraw wewnętrznych, okólnikiem z d. 24 lutego r. b. zawiadomił namiestników i szefów krajowych, „że N. Państwo przyjmować będą tylko deputacye poszczególnych reprezentacyj krajowych i miast stołecznych. Deputacye innych miast i gmin, oraz różnych korporacyj i stowarzyszeń dla braku miejsca i czasu nie będą przyjmowane, wszelkie przeto adresy z życzeniami i wyrazem hołdu, należy oddawać albo przez namiestnictwa, albo przez deputacye krajowe, aby mogły być złożone u stóp tronu."

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza z powodu dżumy wybuchłéj w Rosyi, następujące

Rozporządzenie
ministerstwa handlu z d. 28 lutego 1879.

Korespondencye z okolic Rosyi dotkniętych dżumą poddawane będą odwanianiu nietylko przez władze rosyjskie w odnośnych strażnicach kordonowych, lecz także na granicy austryackiéj przez urzędy pocztowe w Podwołoczyskach i Szczakowy.

Odwaniania tego wspomniane urzędy pocztowe dokonywać będą w ten sposób, że każdy zwykły list, karta korespondencyjna, dzienniki i dowody pocztowe (listy frachtowe) wystawione będą w aparacie desinfekcyjnym pod wpływem pary kwasu karbolowego na kilkogodzinne mocne gorąco. Ponieważ postępowanie to pociągnie za sobą w listach pieczętowanych lakiem stopienie laku i zamazanie znaku na pieczątce, przeto nietykalność zamknięcia takich korespondencyj zabezpieczoną zostanie w ten sposób, iż **przed** odwanianiem na listach zapieczętowanych lakiem przylepioną zostanie pieczęć urzędowa, któréj się nie odlepi i któréj para kwasu karbolowego nie zniszczy.

Przesyłki pieniężne z Rosyi otwierane także będą komisyonalnie w celu podobnego odwaniania przez wspomniane urzędy pocztowe. Pieniądze papierowe i kruszcowe znajdujące się w listach, jak niemniéj koperty poddane zostaną odwonieniu w sposób powyższy, poczem otrzymają nowe opakowanie i adres i zostaną zapieczętowane pieczęcią urzędową.

Przesyłki próbek i pakunki (paczki i przesyłki frachtowe) z gubernij dotkniętych dżumą podlegają desinfekcyi tak samo, jak pakunki podróżnych z tych okolic jadących.

Po dokonaniu odwonienia listy i przesyłki natychmiast przy najbliższéj sposobności odesłane zostaną na miejsca przeznaczenia.

Rosya.

Teraz dopiero, gdy straszna klęska, która dotknęła wschodnie kończyny Rosyi, słabnąć widocznie zaczyna, dzienniki rosyjskie ośmielają się ogłaszać jako reminiscencye niedawno minionej przeszłości, spóźnione listy swych korespondentów, malujące w całej grozie wszystkie okropności spustoszeń, które sprawiała „czarna śmierć" wszędzie gdziekolwiek zagościła, tudzież iście dramatyczne sceny, jakich były widownią miasta nawiedzone przez dżumę i dosadne obrazy straszliwego popłochu, który zapanował był śród mieszkańców zarażonej okolicy.

Przytaczamy tu jeden z takich listów, który podaje *Ruskij Mir*, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że zawarte w nim szczegóły niepowinny nikogo przerażać, ponieważ dotyczą one przeszłości, „Bogu chwała już minionej bezpowrotnie". Rzeczywiście list ten, pisany z miasta Czarnego Jaru, jest już bardzo spóźniony, bo nosi datę 17-go stycznia. A oto jego dosłowna, pełna ciekawych i dramatycznych szczegółów osnowa:

„Kiedy dojdzie do was to moje pismo, miasto nasze, już dziś okropnie spustoszone przez najstraszniejszy z biczów bożych, może będzie jednem wielkiem, przerażającem, niemem cmentarzyskiem... Przyszła śmierć do nas i zamieszkała jak w swym własnym domu. Widzimy ją wokoło siebie wszędzie, dotykamy jej, oddychamy nią. W domach, w cerkwiach, w sklepach, na placach i ulicach, w przystani nad Wołgą, słowem wszędzie i na każdem miejscu dosięga nas jej ręka mrożąca i daje uczuć swą potęgę straszną. Śmierć i śmierć wokoło — i jaka okropna śmierć!.. Gdybym żył lat tysiąc, to wówczas jeszcze widok straszliwych, nagłych agonij, których jestem codziennym świadkiem naocznym, niewygładziłby się z mej pamięci!..

Spotka się n. p. przyjaciela, rozmawia się z nim... On zdrów... Jego głos, znany nam od lat dziecinnych, usiłuje natchnąć nas odwagą, energią, pocieszyć w smutku i uspokoić w trwodze. — „Miej rozsądek — powiada on nam — nie trać ducha!.. Odwaga i energia są najskuteczniejszemi środkami przeciw epidemii... Jesteśmy młodzi, silni, zdrowi... Czystość w mieszkaniu i odzieniu, pożywny pokarm, spokój ducha — to są tarcze, które nas osłaniają przeciw pociskom śmierci... Reszty dokona Opatrzność!.."

„Wtem widzę, że on blednie... Złowieszcze chrapanie daje słyszeć zamiast głosu, którym przed chwilą przemawiał. Drży na całem ciele, oczy mu zaszły krwią, straciły wyraz przytomności... twarz się zmienia, wykrzywia okropnie — czerwono-sine występują na niej plamy... Boże wielki!.. To dżuma!.. To „czarna śmierć" tchnęła na niego swym jadem zabójczym!.. Chcę go ratować, trzeźwić, do-

---

Część literacko-artystyczna.

Dyplomata francuski o Polsce.

(*Le secret du Roi par le duc de Broglie.* Paris, Calmann Lévy, 1879).

(Dokończenie).

Piękne te słowa cudzoziemca słuszniej oceniają położenie, aniżeli własny sąd ziomka o fatalności, która nieraz już nad nami zaciężyła. Książę de Broglie oddaje tu hołd nieskazitelnej cnocie i czystym pobudkom tych przodowników emigracyi, których nieraz autorów, polskie pióra niesłusznemi zarzuca oskarżeniami, poddają pod sąd zbyt bezwzględny.

Nie brak w dziele ks. Broglie rysów, które odtąd wielokrotnie pod oczyma naszemi powtarzać się miały. Niewczesne zachęty udzielane przez Choiseula konfederacyi, żywcem przypominają owe napoleońskie: *Durez, durez!* które przeciągało w nieskończoność krwawe zapasy ostatniego nieszczęśliwego powstania. Już i wtedy pomoc Francyi ograniczyła się na czczych obietnicach i przysłaniu kilku awanturniczych ochotników, jak Dumouriez, którzy zamiast dźwignąć sprawę polską, przyspieszyli jeszcze jej upadek. Porwanie króla przez konfederatów, zdobycie zamku krakowskiego przyspiesza rozwiązanie krwawego dramatu. Na wieść o pierwszym rozbiorze, jakkolwiek dotknięty w podwójnych uczuciach Francuza i serdecznego przyjaciela Polaków, hr. de Broglie nie folguje jałowej boleści i żalom. Odzyskawszy już przed upadkiem Choiseula utracone stanowisko, teraz dokłada wszelkich starań, aby skłonić króla do zawarcia przymierza z Austryą, jedynem państwem, które niechętny w rozbiorze Polski udział wzięło. Daremnie! wygasły powoli dawne iskry królewskiego ducha, kochanek pani Dubarry niezdolny już nawet tych porywów samodzielności, które stworzyły tajną dyplomacyę za dni pani de Pompadour i Choiseula. Fatalnością samejże tajemnicy królewskiej uwikłany, hr. de Broglie nie może się już wydostać z kulis dyplomacyi na naczelne stanowisko polityczne. Daremnie go opinia publiczna zastępcą i następcą Choiseula mianuje, zamiast róść w łaskę i zaszczyty, hr. de Broglie ponownie doznaje niestałości losu. Może wyższe jego zdolności i niezwykły charakter nieodpowiadały ogólnej mierze dziedzicznego dworu, może niepodległość zdania trwożyła słabnące umysły i wolę, dość, że nieprzewidziana otchłań otwiera się przed nim, tymrazem, aby go już na dobre pochłonąć. Jak niegdyś kawaler d'Eon w Anglii, tak teraz Dumouriez i inni podrzędni agenci tajnej dyplomacyi kompromitują sprawę i jej naczelnika.

Cień nie wytłómaczony pada na hr. de Broglie; jedno słowo królewskie może go oczywiście podnieść na wyżyny dla oszczerstwa niedościgłe. Ale słowa tego Ludwik XV powiedzieć nie chce, nie raczy. Drżąc bardziej o nietykalność swej tajemnicy, jak o los wiernego sługi, słaby i samolubny a coraz niżej upadający monarcha głuchym się okazuje na zażalenia hr. de Broglie, na prośby jego zacnej małżonki, tóry zasłużonego Francyi Montmorencych domu. Po ośmnastu latach wspólnej tajemniczej roboty, żadnem słowem nie wynagradza zaszczyconego pełnem zaufaniem monarszem spólnika, nie troszczy się nawet o rozwikłanie zamięszania stworzonego tą podwójną dyplomacyą, która zgubiła Francyę, na jedno tylko baczy, aby własnej nie wydać, nie zdradzić tajemnicy, nie przyznać się wobec poddanych do skrytego a wieloletniego działania. Tę jedną troskę unosi z sobą do grobu, w chwili gdy pani Du Barry z jednej, a Austrya z drugiej strony mu ją wyrywają. Samolubstwo bez granic Ludwika XV w obec uwięzionych w Bastylli niższych agentów, wobec rozpaczy dotkniętego na honorze i sławie hr. de Broglie przypomina na cyniczne jego zachowanie się po śmierci długo ukochanej przez się markizy Pompadour, gdy w słotny dzień jej pogrzebu wyglądając oknem na cały hołd pośmiertny rzekł tylko: „Markiza mieć będzie niepogodę na swą podróż."

Daremnie hr. de Broglie próbował odzyskać za czasów Ludwika XVI utracone stanowisko. Prawa natura ofiary intrygi wzdrygała się od wszelakich robót skrytych i krętań, niechętnie dziadowskie przejmując dziedzictwo. Ulegając wszakże sprawiedliwości wymagaom, Ludwik XVI osłania cześć hr. de Broglie uznaniem jego długoletnich a patryotycznych zasług, ale go do czynnego już nie powołuje działania. Upominający się o własny honor hrabia, nieprzypomina o swych współpracownikach, a w liczbie ubezpieczonych za jego wstawieniem pensyi ajentów tajnej dyplomacyi, czytamy i nazwisko wiernego sprzymierzeńca Francyi, prawego choć nie zawsze roztropnego patryoty Andrzeja Mokronowskiego.

Wycofany stanowczo z życia publicznego, hr. de Broglie, przyrodzonej folgując czynności w gorliwem zajmowaniu się administracyą swych włości. Unosi jednak z sobą żal niepocieszony i tęsknotę za wirem spraw publicznych. Gdy własne interesa nie starczą gorączkowej czynności, rozpoczyna on na wielką skalę cywilizatorskie roboty około osuszania nadmorskich bagien zachodnich wybrzeży Francyi. Tam zgubne wyziewy przywiodą go o śmierć przedwczesną, w samotnej gospodzie, zdala od rodziny i przyjaciół. Umierając d. 16 sierpnia 1781 r., w sześćdziesiątym drugim roku życia, odnalazł uczucia wiary, których nigdy nie był utracił, ale które przygasły wśród zgiełku spraw doczesnych. W tej chwili stanowczej wyraził tylko żal iż nie poświęcił Bogu, czasu, wiecznie oddanego na usługi króla swego i ojczyzny.

Vanitas vanitatis! oto pierwsza myśl nasuwająca się wobec chybionego zawodu człowieka, ze wszech miar uzdolnionego do rzeczy wyższych, który wysłużywszy się przez długie lata panu swemu, w końcu od niego jako nieużyteczne już a nabawiające pewnego kłopotu narzędzie odrzuconym został. Dla nas ta księga ma osobne znaczenie, z nowej a niespodziewanej strony rzucając światło na smutne nasze przedrozbiorowe dzieje. Widzimy tu objawy politycznego zmysłu i jałowej życzliwości Ludwika XV, oceniamy umiejętnie zszeregowane siły przewrotne encyklopedystów i rządzących, aby podkopać i poniżyć katolickie mocarstwa, spostrzegamy nareszcie pojedyncze usiłowania bystrego a sprzyjającego nam cudzoziemca, który przysłany do Polski w celach intryg stronniczych, ostatecznie nie już stronnictwa ale ojczyzny naszej broni, dla Polski i Polaków do końca chowając szacunek i żywe uczucie przywiązania, ugruntowanego na zrozumieniu rzeczywistego interesu Francyi i nadziei podźwignięcia się moralnego nieszczęśliwej ojczyzny naszej.

Jeśli historya jest życia mistrzynią *magistra vitae*, to i z dziejowych badań księcia de Broglie, dwie mianowicie wypływają nauki. Jedna nam wskazuje bezskuteczność i martwotę wszelkich knowań skrytych, czy się nazywają *Królewską tajemnicą*, czy też są konspiracyą niższych spiskowych. Wymijanie prawych dróg prawdy i szczerego działania, skłonność do sekretnych ścieżek i środków, przynosi ostatecznie tak nierozwikłaną gmatwaninę, że i polityka i politycy w tym kierunku zbłąkani, ginąć muszą fatalną konsekwencyą obranego toru. Prawda tylko i prawo, uznawane i wyznawane jawnie, szczerze, otwarcie i czynnie, przynoszą z sobą zwycięstwo i wyswobadzają tak pojedynczych mężów jak i całe narody. *Veritas liberabit.* Obok tej pierwszej, ogólniejszego znaczenia nauki, wyłania się i druga, wprost nas Polaków dotycząca. Rozczytując się w rocznikach tajnej dyplomacyi z czasów rozbioru, przekonać nam się raz jeszcze przychodzi jak próżną i mylną i wiecznie zawodzącą była polityka nasza, gruntująca jakiekolwiek nadzieje, czy wewnętrznej reformy, czy zewnętrznej pomocy na obcej interwencyi i wmięszaniu się w sprawy nasze. Omylili się krwawo Czartoryscy oglądając się na Rosyę, myliła się przez wiek cały nieszczęśliwa Polska, wyczekując poparcia moralnego i materyalnego z Francyi. Dziś rozczarowanie co do tych obu sprzecznych prądów, które na przemian ku Wschodowi lub Zachodowi przechylały nasze nadzieje i sympatye polityczne, wiemy już że tylko na siebie liczyć možem, okupując i odkupując czas podwojonemi usiłowaniami szlachetnego trudu i pracy, ażeby na szczeblach wiodących ku wyżynom miłosierdzia, które nam w pocie czoła zdobywać stopniowo przychodzi, podnosić się coraz wyżej i coraz bliżej Boga, *Excelsior!* W tym nieomylnym kierunku zbłąkać się niepodobna, droga do Boga, droga sprawiedliwości i miłosierdzia, łatwą może nie jest, ale prosto wytkniętą, nie zbacza ani na prawo ani na lewo, i w końcu zawsze doprowadzi do celu. Nie trwoniąc już więc siły nasze na złudne przymierza, ale zawierając to jedno, które nie zawodzi, przyjdzie nam odzyskać to co własną straciliśmy winą, i odbudować to co runęło „obcych przemocą a własną niemocą", wobec nienawiści jednych a egoizmu drugich. Jedna jeszcze uwaga nasuwa się mimowoli po przeczytaniu tej księgi. Wiek XVIII był epoką buntu przeciw Kościołowi i Bogu, najzuchwelszych napaści na wiarę objawioną i ustanowioną religię. Nie mogąc poradzić wiekuistemi zapewnieniami ugruntowanej budowie Piotrowej, bezbożni koryfeusze kryjącej się pod płaszczykiem filozofii niewiary targnęli się na Polskę, jako na przednią czatę Kościoła i fortecę katolickiego ducha. A tym sposobem chlaba męczeństwa za dobrą sprawę opromienia czoło powalonej Polski i błyska rękojmią zwycięstwa przyrzeczonego, wołającej o pomstę krwi sprawiedliwego.

N.

prowadzić do domu, do doktora, lecz...—„Śmiecie!.. co robisz" — dają się słyszeć głosy przechodniów: „To zadżumiony!.. chcesz chyba sam umrzeć?.." Prawda!. I mamże wyznać ku wielkiemu wstydowi mojemu? — budzi się we mnie najbrzydszy, najsamolubniejszy ze wszystkich instynktów ludzkich, instynkt samozachowawczy, a budzi się z taką siłą, że zapominam o przyjacielu, opuszczam go, uciekam jak szalony... A zły duch samolubstwa szepce mi do ucha: „Po co masz się narażać? To ciało bezpowrotnie zgubione... Dotkniesz zadżumionego — a wnet w twe własne żyły jad się przeleje — i padną dwa trupy, zamiast jednego!.." Oddaliłem się więc... Ale głos jego, wołający o pomoc, o ratunek — dochodzi mię jeszcze... — „Ratujcie!.. woła nieszczęśliwy — ratujcie!.." Serce mi się ściska, sam sobą pogardzam, lecz powrócić nie mam siły... Oglądam się jednak — i co widzę zdaleka: cztery postacie, obleczone w smolne odzieże, kaptury, maski, rękawice — zbliżają się do mego biednego przyjaciela — porywają go brutalnie, bezlitośnie, jak gdyby martwą już masę — i unoszą, unoszą tam, skąd nikt już nie wraca nigdy!.. O druhu!.. Wybacz mi wybacz mi!..

„Wojska tu mamy dosyć, ale połowa jego leży już na cmentarzu, lub w szpitalach — co zresztą wychodzi prawie na jedno... Oficerowie i żołnierze, którzy są jeszcze zdrowi, [illegible] się po dwa razy codziennie w przeręblach zamarzniętej Wołgi, co ma zabezpieczać przeciw przystępowi zaraźliwych miazmów... Barbarzyńska to operacya i niewiadomo, aby pożyteczna była... [illegible]

„Trzeba mieć pióro Dantego, aby opisać te przejmujące grozą, a jednak codzienne widoki, których tu ciągle jesteśmy świadkami... Trupy, trupy i trupy wszędzie, o których [illegible] [illegible]

[illegible]

„Cała ludność straciła głowy zupełnie: każdemu zdaje się, że za chwilę umrze, — że już umiera... I rzeczywiście umrzeć ta można nie tylko ze strachu, z samego przerażenia jedynie... Wszyscy tez przygotowują się na śmierć. Duchowieństwo niemoże wydołać słuchaniu spowiedzi i udzielaniu sakramentów... Gdyby pojedyncze lekarzy i urzędników [illegible]

[illegible]

Bułgarya.

Times ogłasza rosyjski projekt konstytucyi dla księstwa bułgarskiego, ułożony na wzór konstytucyj istniejących w europejskich państwach konstytucyjnych. Z projektu tego, który jest nader obszerny, bo liczy prawie 170 artykułów, wyjmujemy tylko najważniejsze postanowienia.

Art. 3. Księstwo bułgarskie jest dziedziczną i konstytucyjną monarchią, z reprezentacyą narodową. Stoi w stosunku zależności od Wys. Porty.

Art. 20. Bułgarskim herbem państwowym jest złoty lew na ciemno-brunatnej tarczy.

Art. 23. Panujący książę, księżna i następca tronu nabywają pełnoletność z 18 rokiem życia.

Art. 35. Zgromadzenie narodowe uchwala dla utrzymania książęcej rodziny rocznie milion franków.

Art. 38. Religią państwową w Bułgaryi jest prawosławne chrześcijańskie wschodnie wyznanie.

Art. 31. Książę bułgarski i jego rodzina muszą wyznawać prawosławną religię. Tylko pod tym względem może stanowić tylko pierwszy wybrany książę wyjątek, [illegible] religię.

Art. 61. Tylko bułgarscy poddani mogą piastować urzędy i wyższe urzędy państwowe.

Art. 62. Obcy poddani mogą otrzymać urzędy za zezwoleniem Zgromadzenia narodowego.

Art. [illegible] Każdy Bułgar musi na mocy osobnej ustawy służyć w armii.

Następujące artykuły mówią o wolności prasy i zgromadzeń.

Art. 73. Zgromadzenie narodowe składa się: 1) Z bułgarskiego exarchy albo zastępcy jego i z trzech biskupów według ich lat służby; 2) z połowy prezydentów i członków najwyższego trybunału sprawiedliwości; 3) z połowy prezydentów sądów [illegible]; 4) z połowy [illegible]; 5) z reprezentantów wybranych przez ludność na pewien przeciąg czasu. Na 20,000 mieszkańców ma być wybrany jeden deputowany. [illegible]

Art. 133. [illegible] przez regencyę albo przez radę ministrów.

Art. 134. Książę może zwołać konstytuantę [illegible] w razie zmiany granic [illegible] konstytucyi.

Art. 137. Ta konstytuanta składać się będzie z [illegible] Zgromadzenia narodowego, [illegible] sędziów i innych urzędników (art. 79), [illegible]

Art. 158. Ministrowie są odpowiedzialni wobec księcia i Zgromadzenia narodowego za wszystkie sprawy w ich gałęziach administracyjnych.

Art. 159. Wniosek oskarżenia ministrów musi być wniesiony na piśmie i musi być podpisany przez pewną liczbę członków zgromadzenia narodowego.

Art. 157. Uchwała oskarżenia ministra zapada większością dwóch trzecich obecnych członków.

Art. 161. Ministerstwo składa się z siedmiu członków, a to: 1) z ministra dla spraw zagranicznych i [illegible], 2) z ministra spraw wewnętrznych, 3) oświaty publicznej, 4) skarbu, 5) robót publicznych i rolnictwa, 6) sprawiedliwości, 7) wojny.

Art. 170. Konstytucya niniejsza ma obowiązywać przez 5 lat. Po upływie tego czasu może być poddaną rewizyi (a to według artykułu 169 większością dwóch trzecich głosów).

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 5 marca.

Jutro o godz. 5-ej po południu odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym jest: uchwalenie budżetu, a w szczególności wydatków nadzwyczajnych na r. 1879; sprawozdanie komisyi archiwalnej; zmiana statutu emerytalnego; sprawa układania list przysięgłych; sprawa przyłączenia gmin Grzegórzki i Piaski do gminy krakowskiej; zmiana składu komisyi sanitarnej; kilkanaście spraw osobistych i mniejszego znaczenia.

— Na pomnik Adama Mickiewicza złożył na [illegible] p. Heyzmann, prof. uniw. Jagiel. 10 złr.

— Krakowskie Stowarzyszenie ochrony zwierząt odbyło w niedzielę wtóre doroczne walne zgromadzenie przy licznym udziale członków swoich. Przewodniczący Dr Michał Schmidt zagaił zgromadzenie krótką przemową, poczem sekretarz p. Gustawicz zdał sprawę z czynności wydziału za rok 1878 i z zarządu funduszem. Liczba członków do końca r. 1878 wynosiła 136, obecnie 160. [illegible] Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie Wydziału i udzieliło mu absolutorium z zarządu funduszem, poczem przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Prezesem obrano p. Mieczysława Pawlikowskiego, wiceprezesem p. Konrada Vorsa, dyrektora zakładu gazowego, sekretarzem p. Bronisława Gustawicza; w skład Wydziału weszły 4 panie, t. j. [illegible] oraz pp. Franciszek Bartynowski, Karol Blecha, Adolf Czaach, Walery Eliasz, Paweł Honisz z Mogiły, Dr Adolf Pacuła, Dr Franciszek Paszkowski i Dr Karol Rasp. [illegible]

— Skończyły się już odczyty profesorów krakowskich w Poznaniu. Ostatni przemawiał prof. Tarnowski w niedzielę; tegoż dnia dano na cześć obu prelegentów ucztę, którą tak opisuje *Dziennik Poznański*: [illegible]

[illegible]

P. St. hr. Tarnowski dziękując za podniesienie toastu [illegible]

— **Brody** d. 3 marca.

W roku ubiegłym ginęły w tutejszym dworcu w kasie biletów ważniejsze kwoty pieniężne. Zginęło raz 10 raz 100 rubli; kasyer nie mówiąc nic nikomu, pokrył deficyt ze swej kieszeni, mimo że mu to tylko z największą przyszło trudnością. Wkrótce potem zginęło 1000 marek niemieckich, pomimo wszelkiej ostrożności, z jaką zamykano i pilnowano kasy. Nieszczęśliwy urzędnik nie mógł tak wielkiego pokryć deficytu, zgłosił się więc do naczelnika stacyi z prośbą o dochodzenie. Na wezwanie naczelnika odbył sąd tutejszy w pomieszkaniu kasyera najściślejszą rewizyę, ale nic podejrzanego nie znaleziono. Przyaresztowano dwóch stróżów, którzy w nocy, w której, jak się domyślano, spełniona została kradzież, mieli kasy pilnować, ale po 14 dniach puszczono ich na wolność, bo nie było poszlaki żadnej ich winy. Kasyer pozostał w urzędzie, ale tylko na czas, dopókiby ze swej pensyi deficytu nie pokrył. Miał być właśnie wydalonym ze służby, bo już zarząd kolejowy odebrał wszystkie pieniądze przez odciąganie z pensyi urzędnika W tem, nie tak dawno, przyszedł ktoś do spowiedzi, i tknięty skruchą, złożył w ręce spowiednika pieniądze skradzione (roztrwonił tylko 40 marek) z prośbą, aby kapłan oddał je komu należy. Trudno opisać radość biednego urzędnika, któremu zagrażała utrata służby, gdy go zawiadomiono o tem, co się stało. Niech ten fakt posłuży niechętnym Kościołowi katolickiemu za dowód, jak niesłusznie powstają przeciw jego instytucyom.

— Dzienniki nie przestają podawać szczegółów o klęskach, jakie w ostatnich dniach lutego zrządziły niepamiętne burze. Tryest stał pod wodą w ostatki w skutku przypływu morza; mnóstwo latarń morskich zostało częścią całkiem zniszczonych, częścią mocno uszkodzonych. Wzdłuż wybrzeża dalmackiego orkan ogromne poczynił szkody w lasach, domach i statkach. Niemniej okropne sprawiła spustoszenia lawina, która się w ostatni wtorek z góry Dobrocz pod Bleiberg w pobliżu Villach stoczyła. Miała na 200 metrów szerokości i zasypała szkołę, ratusz, aptekę i parę jeszcze domów wraz z mieszkańcami, jak również kilka osób z karnawałowego pochodu masek. Ile wszystkich ludzi zginęło, nie wiadomo dotąd. Linia telegraficzna z Bleiberg do Mittelwald została zniszczoną i gościniec z Villach do Bleiberg zasypany. Według otrzymanego telegramu, w dolnej wsi Bleibergu druga stoczyła się wieczorem lawina i zasypała dwa domy a w nich 11 ludzi. W Opawie otrzymał p. Schmak, którego córka była za aptekarzem Nesserem w Bleibergu, następujący telegram: „Niemasz już dzieci ani domu, a my przyjaciół!" Mahne, dyrektor fabryki.

— Doszło nas z Paryża sprawozdanie z czynności zarządu „Instytucyi czci i chleba" za rok 1878. Zawiera ono akt założenia tej instytucyi w r. 1862 i krótką historyę jej powstania. W roku ubiegłym przychód wynosił 19,959 fr. 6 c., wydatki 17,821 fr. 15 c., pozostaje w kasie na rok 1879 2137 fr. 91 c., fundusz żelazny wynosi 1,632 fr. 71 c. Do powiększenia tego funduszu przyczynił się głównie zapis ś. p. Elżbiety Wilkxyckiej w kwocie 7035 fr. Radę stowarzyszenia składają: Zaleski Bohdan, prezes, Chobrzyński Karol, wiceprezes, Latkowicz Władysław, administrator, Gałęzowski Józef, Gorkowski Kanu, Henszel Konstanty, Kasparek Józef, Mazurkiewicz Wincenty, Michałowski Feliks, Babielak Ludwik, Rustejko Józef, Sienkiewicz Artur, Staiewicz Sylwester, Zaleski Bronisław, Zaleski Dyonizy.

— W piątek dawał ks. Bismark obiad parlamentarny, na który największa liczba konserwatywnych posłów była zaproszoną. Według opisu *Post*, Forckenbeck prowadził do stołu księżnę Bismark, przy której po prawej ręce zasiadł v. Stauffenberg. Obok księcia siedzieli Dr Lucius i v. Bennigsen. Książę rozmawiał po obiedzie z Forckenbeckiem, który się potem oddalił a z nim większa część gości. Mała tylko liczba gości pozostała, żywą prowadząc rozmowę, częścią o dżumie, częścią o kwestyach ekonomicznych. Książę rozwodził się nad trudnościami, jakie dla rządu przedstawia niebezpieczeństwo zarazy, i że zbyt prędkie rozporządzenie ścisłej kwarantanny może tak samo ściągnąć na rząd zarzut jak i zbyt późne, a trudność tę powiększa niepewność wiadomości. W bardzo przyjazny sposób wyraził się książę o Delbrücku, żałując kilkakrotnie, że taką siłę postradał. Ze względu na zarzut, że sobie dawniej kazał podpowiadać zapatrywania ekonomiczne, opowiadał książę anegdotę z czasu pobytu we Frankfurcie. Kiedy go Rotszyld pytał o zdanie względem rosyjskich skór, książę zwrócił się do osoby, która z urzędu mogła być o tym przedmiocie najlepiej powiadomioną i zapytał: Jakie jest moje zdanie co do rosyjskich skór?.. Książę mówił następnie o stanowisku różnych partyj wobec niego, a zwłaszcza narodowo liberalnych ganił, że postępują niepolitycznie, zacietrzewiając się w swych mowach, bo przez to mógłby kompromis stać się niemożebnym, wyrażał nadto ubolewanie, że tak często u partyi, dla której jest przyjaznym, nie znajduje żadnego poparcia i dlatego musi go gdzieindziej szukać. Podniósł nadto, że w sprawach ceł trzeba się także liczyć z zagranicą, która obecnie jak przez wysokie cła ochronne, jak zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, odmawia wszelkiego uznania niemieckiej industryi. Mówiono także o zawodzie parlamentarnym i ubolewano, że wciąż jedni i ci sami wychodzą ludzie, a przez to traci parlament świeżość i niema ścisłego połączenia z ludem.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Szrańskiego za sprzeniewierzenie; Annę Gabutową za kradzież wiktuałów; Wiktora Kalistowskiego i Jakóba Tropanera za zamiar kradzieży, Wojciecha Ksuła i Piotra Zwolińskiego chłopaków za kradzież kuferka z rzeczami z wozu na drodze do Łobzowa. Zapijaństwo 8 osób.

Policya krakowska aresztowała w lutym 719 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 361, a mianowicie: za zamiar morderstwa 2, za gwałt publiczny 1, za pobicie, skaleczenie inne uszkodzenia ciała 3, za kradzież 83, za sprzeniewierzenie 3, za oszustwo 4, za obrazę straży 11, za powrót z wydalenia 2, za zawiązanie towarzystwa tajemnego 11, za podrabianie monety 1, za postawienie koni bez dozoru 4, za zgorszenie publiczne 2, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 98, zapijaństwo 136. Oddano Magistratowi m. Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu itd. 9. W szpitalu umieszczono 14 osób. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury itd. 235. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 78 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 52, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 7, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 8, za dręczenie koni 6, zatamowanie przejścia na chodnikach 5.

TEATR. We czwartek dnia 6 marca komedya w 4 aktach (prozą) Aleksandra hr. Fredry: *Pan Jowialski*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta dziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— We czwartek dnia 6 marca: Kolety p.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 5 *Dwutygodnika Naukowego* zawiera: Teorya wpływów kultury fenickiej; Wykopalisko w powiecie Ostrogskim na Wołyniu przez Wład. Rupniewskiego; Posiedzenia Akademij i Towarzystw naukowych; Wiadomości.

— Nr. 165 (Rok VII) *Biesiady Literackiej*, pisma literacko-politycznego illustrowanego, wychodzącego w Warszawie, zawiera: Z Warszawy; Zbłąkany, powieść T. T. Jeża (d. c.); Listy z Zakątka przez J. I. Kraszewskiego (dok.); Zbiory książąt Czartoryskich (z drzeworytem); Walkirya (z drzeworytem); Wizyta w więzieniu; Godność burmistrza przez Pawła Fevala; W ostępie (drzeworyt); listy polityczne; Sprawozdanie handlowe; Okruszyny i Rebus.

— *Tygodnika powszechnego* (pisma illustrowanego wychodzącego w Warszawie) N. 9 zawiera: „Ładny chłopiec" przez J. I. Kraszewskiego. „Sen na jawie i jawa we śnie" (wiersz) przez Autora pamiątek z Litwy. „Ogrodnictwo galicyjskie". „Korespondencya z Poznania." „Afganistan". Opis kraju. „Katedra i ratusz w Sandomierzu" przez Aleksandra Weinerta Notatki artystyczne. „Natury zagadkowe", romans Fryderyka Spielhagena. „Z dziedziny astronomii" przez Kowalczyka. Kronika polityczna. Nekrologia. Z prowincyi. Rozmaitości. Bibliografia. Zadanie szachowe N. 42. Ryciny: Kościół katedralny w Sandomierzu; rysował B. Podbielski. Chrzciny z lat ostatnich XVIII wieku; z obrazu Henryka Koemmerer'a. Wyżeł czarny z rasy „Ponter".

Sprawy sądowe.

Kraków 3 marca.

Podpalenie.

Przewodniczący: Radca sądu kraj. p. Ebner; wotanci: Radca sądu kraj. p. Szpor i adjunkt sądowy p. Wojnakiewicz; protokólant: auskultant sądowy p. Krzyżanowski; zastępca prokuratoryi rządowej p. Doliński; obrońca Dr Józef Rettinger.

Rozprawa dzisiejsza przedstawia obraz godów weselnych małomieszczan i moralności przy takich biesiadach.

W dniu 16 października 1878 r. wydawała Józefa Jordanowa, współwłaścicielka dwóch realności w Myślenicach, córkę swą Karolinę za młynarza z Drogini, Józefa Gicałę. Było sproszonych wiele gości a między nimi Walenty Pardyak ze swą żoną, jako szwagier panny młodej. Już od rana 16 października 1878 spieszyły się kobiety z jednego przedmieścia Myślenic, znajdującego się obok kościoła, aby zawczasu przybyć na gody weselne. Sąsiadka więc Pardyakowej a siostra jej męża Wandrychowa, przybyła rano do Pardyakowej, zabrała ją do siebie i przedstawiając, że już czas na wesele, nie pozwoliła jej wrócić do domu, ale dawszy jej chustkę do okrycia zabrała ją do Jordanowej. Z powodu tego pośpiechu zapomniała Pardyakowa zostawić mężowi klucze od kuferka, w którym się jego szaty weselne znajdowały. Mąż jakiś czas czekał na żonę, a nie mogąc się jej doczekać zgniewał się do tego stopnia na nią, że bez niego poszła i że klucze mu zabrała, iż postanowił nie pójść nawet na wesele, ale w inny sposób swój żal ukoić. Udał się więc do swojego znajomego, napił się z nim gorzałki i przechodząc potem koło kościoła po gorzałkę, spotkał orszak weselny wracający od ślubu i mimo próśb, aby razem poszedł na wesele, sklął żonę i wrócił do swojego przyjaciela. Dopiero około godziny 2ej po południu przybył na wesele do swojej świekry i tam zamiast się bawić, „dał żonie w gębę", o co się tak obraził pan młody, iż wezwał drużbów, aby kochanego szwagierka za drzwi wyrzucili. Stało się zadość temu życzeniu i w jednej chwili Pardyak został wyrzucony do sieni. To go obraziło i począł się w sieni przemawiać z gośćmi. Podczas tego miał Pardyak powiedzieć (jak to zeznał Józef Gicał): „Psie krwie ja wam lepsze wesele wkrótce sprawię." Poczem wraz z żoną, która się także czuła obrażoną zniewagą wyrządzoną mężowi i siostrą Wandrychową udali się do pobliskiego szynku, aby się wspólnie trunkiem pocieszyć. Pili tam piwo, a po jakimś czasie może około 5ej godziny wieczorem Pardyakowa wróciła do domu, a jej mąż wraz z Wandrychową poszli do innego szynku Kalmanna Reicha i tam mięso zajadali i znowu piwo pili. Już ciemno było, deszcz pokrapywał, jak wyszli z tego szynku.

Pardyak wrócił do domu, a Wandrychowa wielce gadatliwa kobieta, jak to świadkowie zeznali, spotkała się w drodze do domu przy ulicy Kościelnej z dwiema kobietami i zapuściła się w nieskończoną pogadankę. A miała do tego tym razem wielki powód, bo ją te kobiety zaczepiły prośbą, aby ona, jako znana na całą okolicę praczka strojnych chustek na głowę i artystka wiązań tych chustek, chustki im wyprała i związała. Wandrychowa czuła się tą propozycyą tym razem dotkniętą dlatego, że jak zeznała, ona tylko raz na rok i to około Wielkiej nocy, a nie w jesieni, trudni się praniem i wiązaniem chustek kobiecych.

Tymczasem wrócił Pardyak do domu, a żona mu wyrzucała, że siostrę na ulicy zostawił i że jak jej mąż wróci z kancelaryi do domu, bo jest woźnym przy urzędzie podatkowym i nie zastanie żony w domu, to może między nimi przyjść do „okazyi" i wezwała Pardyaka, aby po siostrę poszedł na ulicę. Pardyak chwilę zatrzymał się jeszcze w domu, a potem poszedł zwyczajną drogą koło kościoła na ulicę Kościelną i tam rzeczywiście zastał swoją siostrę z towarzyszkami i zabrał do siebie do domu. Idąc po siostrę, spotkał koło kościoła woźnego, idącego z córką, który go poznał. W domu usiadła Wandrychowa na łóżku, żona gotowała kolacyę, a Pardyak bawił się się z dzieckiem. W tym czasie przysłał Wandrych służącą po swoją żonę, ale ona czekała na kolacyę. Po kolacyi widziała Wandrychowa i Pardyakowa, jak będąc jeszcze podpity, poszedł w całem ubraniu spać na strych. Poczem za dłuższą chwilę udała się Wandrychowa do siebie do domu.

Wkrótce potem usłyszano trąbę straży ogniowej i powstał hałas na całem przedmieściu i spostrzeżono łunę w domu Jordanowej, który jest odległym od domu Pardyaka o 625 kroków, a więc o 7 minut drogi. Blaskiem pożaru przestraszona Bandurowa, najbliższa sąsiadka Pardyaka, wybiegła przed swój dom i chociaż ciemno było i deszcz ulewny padał, spostrzegła w oddali jakiegoś człowieka, biegnącego przez pole, a za chwilę potem zobaczyła Pardyaka przy jego domu zdyszanego i zabłoconego. Pardyak przeszedłszy koło swego domu, wrócił do sieni, a po chwili słyszała Bandurowa, jak Pardyakowa wołała na swego męża: „Walku idź, bo u matki gore." Pardyak zaraz potem pobiegł do ognia i bronił majątku świekry tak, jak na zięcia przystało.

Podczas tego, kiedy Pardyak ze swą siostrą odbywał wędrówki po szynkach, bawiono się ochoczo u Jordanowej, tańczono, pito, palono cygara i papierosy i wychodzono z izby do sieni i na dwór. Dom Jordanowej był raczej starą chatą, połowa jego, przy której była stajenka słomą kryta, była nie zamieszkałą, a w drugiej tańczono. Powały nad sienią i nad stajenką nie było, a na strychu było wiele koniczyny, a na niej znaczna ilość słomy; dach był łatany gontami, słomą, deskami i w wielu miejscach dziurawy. W całym domu był jeden komin „stary jak świat", popękany, chwiejący się do tego stopnia, że kominiarz bał się do niego wchodzić. W piecu palono jeszcze w południe, a ogień się wypalił około 3ej godziny po południu.

Gdy między 7 a 8 godziną wieczór wesoło się bawiono zauważył świadek jeden, iż ktoś koło domu chodzi, wyjrzał na pole ale nikogo nie widział, a inny świadek zeznał, że ktoś wówczas polem przechodził. Inny zaś świadek zeznał, iż tamtędy niekiedy przechodzą przemytnicy. Kiedy po 8 godzinie jeden z biesiadników solo „madziara" tańcował, otworzyła Jordanowa drzwi od izby i czterech świadków zobaczyło jeden róg strzechy w płomieniach a Jordanowa zawołała „to Walek Pardyak mię spalił". Zdawało się bowiem tym podochoconym świadkom, że pożar powstał na rogu stajenki. Sąsiadka jedna Jordanowej Janowska, która pierwszy blask spostrzegła i wybiegła nie ubrana przed swój dom widziała, że pożar powstał około komina i to z wewnątrz, Jakób Bandura zaś który o 28 sążni dalej na pagórku miał swoją suszarnię i gruszek pilnował, mając deszczem zgaszony ogień siedział i spoglądał na miasto, widział jak pożar powstał nie nad stajenką ale w środku dachu około komina i był tego zdania, że pożar powstał z wewnątrz, a mianowicie dlatego, że u Jordanowej był wielki nieporządek i nieostrożność.

Obwiniony Walenty Pardyak tłumaczył się, że spał na strychu, że do Jordanowej przez pola nie biegał i że żona go widziała, jak ze strychu schodził i już wtenczas jak na alarm wołano. Nadto wezwał do rozprawy świadka, który słyszał, iż młodzież weselna miała na strychu z cygarem przebywać.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego oskarżyciel publiczny wykazywał, iż ogień zbrodniczą ręką podłożony został i że z nieostrożności powstać nie mógł dlatego, że w piecu się po południu nie paliło a najbliżsi świadkowie widzieli, że pożar powstał nad stajenką a musiał wydobywać się z wewnątrz dlatego że deszcz ulewny padał i z zewnątrz strzecha była mokra i płomień mógł się tylko wewnątrz rozprzestrzeniać. Następnie wykazywał oskarżyciel publiczny, iż z pogróżek Walentego Pardyaka z całego jego zachowania się przed pożarem z wykrzyknika jego teściowej, że on jest sprawcą pożaru, wreszcie z tej okoliczności, że Bandurowa widziała zabłoconego i zdyszanego w chwili pożaru Pardyaka; okazuje się, że on niewątpliwie był sprawcą i żądał, aby sędziowie przysięgli zatwierdzili zadane sobie pytanie.

Po oskarżeniu tej mniej więcej treści zabrał głos obrońca i nader jasno na podstawie zeznań świadków wykazywał najprzód, iż zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, iż ogień nie był zbrodniczą ręką podłożony, lecz powstał z nieostrożności biesiadników. Następnie przeszedł wszystkie poszlaki walczące przeciw obwinionemu i starał się wykazać, że są błahemi. W końcu poświęcił dłuższy ustęp przemówienia dowodowi, że obwiniony przy domu Jordanowej być nie mógł i zestawiając zeznania świadków starał się wykazać, że wtedy, kiedy pożar powstać mógł, obwiniony domu swego nie opuścił.

Sędziowie przysięgli po dłuższej naradzie przychylili się do zdania obrońcy, bo 9 głosami zaprzeczyli zadane im pytanie; wskutek czego Trybunał uwolnił Walentego Pardyaka od oskarżenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konwersya renty francuskiej.

Celem spłaty kontrybucyi Francya zaciągnęła 7 miliardów długu, po 5%, co obciążyło coroczny budżet 350 milionami franków. Finanse francuskie znajdują się teraz w świetnym stanie; mimo obciążenia strony biernej budżetu wymienionemi co tylko 350 milionami procentów od pożyczki kontrybucyjnej, strona czynna przewyższa znacznie stronę bierną, tak że będzie można zaprowadzić znaczne ulgi w podatkach. Wysokość kwot, o jakieby w tej chwili można zniżyć podatki, nie wystarcza jednak zwolennikom rządów republikańskich; chcieliby oni erę „prawdziwej rzeczypospolitej", która się z dniem objęcia prezydentury przez Grévego rozpoczęła, zainaugurować tak znacznem zniżeniem podatków, iżeby przez to dla idei republikańskiej zyskać nowych zwolenników w łonie podatkujących. Uważają przytem, że opłata 5% od rent z pożyczki kontrybucyjnej pochodzących nie zostaje w właściwym stosunku do rozległości i taniości kredytu francuskiego. Żądają więc konwersyi renty kontrybucyjnej na cztero-procentową, wychodząc z tej zasady, że jeżeli pierwotni wierzyciele pożyczki kontrybucyjnej, biorąc ją po 82 używali przez ośm lat w stosunku do urzeczywistnionej wpłaty po 6%, to biorąc dziś za nią papier który w stosunku do nowej renty, trzyprocentowej mieć będzie na giełdzie wartość 107, nie doznają zbyt dotkliwej krzywdy; na spekulantów zaś giełdowych, którzy później rentę nabywali zważać nie myślą. Wiedzą też o tem, że prawie cała renta pożyczkowa znajduje się w rękach francuskich i że z tego względu przy konwersyi rent w żadne zatargi z zagranicą nie popadną. Oszczędność wypadająca na korzyść podatkujących wynosiłaby rocznie około 70 milionów.

Chwila obecna należy do najprzyjaźniejszych, jakie dla operacyi tego rodzaju pojawić się mogą. Konwersya rent połączona bowiem zawsze bywa z warunkiem, że kto się na nią nie zgadza, może za swój dawny papier odebrać z kasy państwa w gotowiźnie wartość nominalną. Dziś nie zgłosiłby się nikt po taką wypłatę, kiedy za rentę skonwertowaną na 4% może dostać na giełdzie 107.

Że zaś renta trzyprocentowa nawet w chwili uskuteczniającej się konwersyi nie spadnie zbyt nisko na to zgadzają się zdania wszystkich finansistów francuskich. Trudności, jakie w tej mierze zachodzą, są innego rodzaju. Pan Say jest bardzo światłym, ale nieco niezdecydowanym finansistą, Dawniej polegał on bezwzględnie na zdaniu Thiersa i ztąd pochodziła łatwość, z jaką do wszystkich finansowych propozycyj jego przystępował, dziś lubi w każdej ważniejszej sprawie radzić się Rotszylda, a ten podobno obecnie posiada znaczne zapasy renty kontrybucyjnej i należy do przeciwników konwersyi; mówią jednak, że po cichu, gotuje się już na ewentualność wprowadzenia jej w życie. Podobno głównie

z względów na Rotszylda p. Say nie oświadczył się dotąd stanowczo w sprawie konwersyi. Nalegającym na niego o wypowiedzenie swego zdania, odpowiadał dawniej, że w sprawie tak ważnej trzeba się pierwej gruntownie namyśleć, nim się stanowczą poweźmie decyzyę, nie zaprzeczał jednak tego, że konwersya jest pożądaną i chwila do jej uskutecznienia nadzwyczaj sprzyjająca; w odpowiedzi zaś na interpelacyę Anissona prosił, ażeby rządowi zostawić inicyatywę t. j.: wybór stósownej chwili.

Drugim ważnym przeciwnikiem konwersyi jest p. Freycinet, minister budowli publicznych. Podał on jak wiadomo rozległy program swych czynności, wymagający miliardów, który w zasadzie już został przyjętym i na który już jedna część trzyprocentowej pożyczki pod bardzo korzystnemi warunkami zaciągniętą została. Jego zdaniem powinna konwersya przyjętą dziś zostać w zasadzie, ale z odroczeniem wykonania jej na lat dziesięć. Wtenczas Francya, jak mniema Freycinet osiągnie podwójną korzyść.

Trzecia trudność jest drobniejszej wagi, ale zawsze nie małą i połączona nawet z pewnem niebezpieczeństwem. Na giełdzie francuskiej zawiązało się konsorcyum, które się rządowi francuskiemu za stosownem wynagrodzeniem na pośrednika w uskutecznieniu konwersyi chce narzucić. Zniża ono teraz kurs renty trzyprocentowej przez szerzenie na giełdzie paniki konwersyjnej, o której mniema, że ją ma w swej mocy każdej chwili i skoro rząd na jego warunki przystanie, uśmierzyć zdoła, ale panika giełdowa należy czasem do takich duchów, których po wywołaniu ich w zbyt wielkiej liczbie, sam czarnoksiężnik potem oddalić nie umie. W tym razie nieoględni przyjaciele konwersyi mogliby jej bardziej zaszkodzić, niż jej przeciwnicy.

Między finansistami francuskiemi znajdują się i tacy, którzy godząc względy pana Freycinet z względami na oszczędności w budżecie, uważają stopniowe zniżanie procentów od renty kontrybucyjnej po ½ % za najstosowniejsze.

Ze względu na okoliczność, iż zarządy kolei żelaznych położonych w państwie niemieckiem, oraz zarządy kolei położonych w innych prowincyach państwa austryackiego nie przyjmują do dalszego transportu oddanych w Galicyi towarów, których przywóz z Rosyi rozporządzeniem Ministerstwa handlu z 1 b. m. wzbronionym został, bez potwierdzenia, iż towary te nie pochodzą z Rosyi, zarządziło Namiestnictwo, by tutejszokrajowe koleje nie przyjmowały żadnych przesyłek towarów, w wyż powołanem rozporządzeniu ministeryalnem wymienionych, bez certyfikatu pochodzenia przez właściwą zwierzchność gminną wystawić się mającego.

Księgosusz.

Z powodu panowania księgosuszu w Galicyi wydał rząd krajowy w Opawie pod dniem 19 lutego r. b. względem przywozu i przewozu bydła rogatego i płodów zwierzęcych z Galicyi do Szląska następujące rozporządzenie:

1. Z okolic dotkniętych zarazą, niemniej ze wszystkich zakładów kontumacyjnych nie wolno sprowadzać bydła i przedmiotów wymienionych w § 1 ustawy z dnia 29 czerwca 1868 r. wyjąwszy wełny fabrycznie mytej lub kalcynowanej. Przywóz gałganów dozwolony jest pod warunkami, objętemi tamtejszem rozporządzeniem z dnia 31 lipca r. 1873.

2. Przywóz bydła i przedmiotów wymienionych w § 1 ustawy, z okolic wolnych od zarazy, dozwolonym jest tylko przez stacyę wchodową w Bielsku, za przestrzeganiem postanowień § 5 ustawy.

3. Dalszy transport bydła z Bilska na Szląsk odbywać się może koleją żelazną lub drogą lądową; w razie ostatnim ma być bydło poddane ponownej rewizyi w Cieszynie.

Wyładowywanie bydła, koleją żelazną transportowanego, odbyć się może tylko w Mährisch Ostrau, Opawie, Jägerndorf, Freudenthal, Cieszynie i Jabłonkowie, gdzie istnieją komisye oględzin bydła.

4. Do bezpośredniego przywozu bydła i owiec z Galicyi do Szląska wymaganem jest zezwolenie rządu krajowego.

Przekroczenia tych postanowień podpadają karze, wyszczególnionej w §§ 8 i 34 powołanej ustawy.

Wiedeń 4 marca.

A Okowita. — Na naszem targowisku przy wciąż małem zapotrzebowaniu, tendencya coraz więcej się zachwiewa; cena spadła na 27·50—27·75 złr. **Pest**, 3go marca —·— —·— złr. — **Wrocław**, 3go marca: na marzec 47·60 mark. ofiarowano; — na maj-czerwiec 47·60— —mark. ofiarowano. — **Szczecin**, 3go marca: w miejscu 50— — mark., na wiosnę 50·70 mark., na czerwiec-lipiec 51·50 mark. — **Berlin**, 3go marca: w miejscu 51·40, mrk., na marzec 51·40 mark., — na kwiecień-maj 52·20 mrk., na maj-czerwiec 52·40 mark. — **Paryż**, 3go marca: na ten miesiąc 54·75 frank., na kwiecień 54·75 frk., maj-sierpień 56·25 frk., na wrzesień-grudzień 56·25 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 4go marca: na 50 kilo z cłem z dworca 9·25— złr. **Tryest**, 3go marca na 100 kilo bez cła 12·50 złr. — **Brema**, 3go marca na 50 kilo 9— mark. — **Hamburg**, 3go marca: w miejscu 9·40— mark., na marzec 9·20— mark., na kwiecień-maj 9·50 mark. — **Antwerpia**, 3go marca za 100 kilo 23¾ frank. — **Nowy York**, 3go marca za galonę (= 3¾ kilo) — 9¼ ct. pap., — w **Filadelfii** 9¼ ct. pap.

Wiedeń 3 marca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 899, z Bukowiny 260 szt., węgierskich 2484 szt., niemieckich 462, razem 4105 sztuk. Na galicyjskie targ we środę.

Z powodu wielkiego spędu ceny w ogóle spadły o 3 złr. za 100 kilo. Bukowińskie płacono 53½ do 54 złr.; jedna partya 56 złr.; węgierskie 48 do 54, 56½ złr.; niemieckie 53 do 56 złr.; nieprzedanych zostało 200 sztuk; targ był bardzo mdły.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböh.

Przyjechali do Krakowa od d. 4 do 5 marca.

HOTEL POLLERA. A. Solecki, M. Wołczański, W. Myślewicz, J. Steinhaus z Jasła; Dr Leo Erler z Biały; B. Kleszczyński z Skrzeszowic; A. Goldstein z Katowic; T. Szalay z Szczawnicy; J. Jadowski z Radomyśla; A. Liparski z Rosyi; W. Kunody z Wiednia; Ant. Niedzielski z Kongresówki; A. Porembski z Iwanowic; J. Kozłowski z Kołonii; A. Heller z Wiednia; Dr Lud. Barkany z Węgier; H. Habiger z Berna; F. Plawicki z Czorsztyna; H. Grotjan z Dresna; H. Sterberg z Miechowa; E. Rogawska z Olpin; A. hr. Łoś z Bobina; S. Müller i J. Frey z Wiednia.

NADESŁANE.

Przy sposobności mego z Tarnowa odjazdu otrzymałem od duchowieństwa, szlachty okolicznej, obywatelstwa miejskiego i kolegów urzędowych dowody najżywszej sympatyi; uczczono mnie bowiem ze strony szlachty potwierdzeniem gremialnem, ze strony Rady miejskiej udzieleniem obywatelstwa honorowego miasta Tarnowa, a ze strony kolegów urzędowych milym upominkiem.

Te dowody uznania mojej skromnej publicznej pracy, jako prokuratora państwa przy sądzie obwodowym w Tarnowie, są dla mnie najmilszą nagrodą.

Gdy nie jestem w możności wszystkim osobiście podziękować, przeto raczcie Panowie przyjąć wyraz prawdziwej wdzięczności, z zapewnieniem, że objawy Waszej dla mnie przychylności w pamięci mej nigdy nie wygasną.

Tarnów, d. 4 marca 1879.

Maciej Czyszczan.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 4 marca. W parlamencie rozpoczęło się dziś pierwsze czytanie ustawy o władzy karnej parlamentu (tj. o ścieśnieniu wolności słowa) Sekretarz stanu Dr Friedberg usprawiedliwia projekt rządowy, wskazując krytykę różnego rodzaju, jakiej ustawa ta doznała w sejmach niemieckich i w prasie. Rządy nie są pewne, czy projekt znajdzie przyjęcie, ale mimo tego czuł się w obowiązku wniesienia go. Mówca przypomina, że prezes parlamentu przerwał raz pewnemu deputowanemu mowę uwagą, że wystąpienie jego graniczy z prowokacyą do powstania. Rządy dalekiemi są od wdzierania się w samorząd parlamentu, ale samorząd ten nie sięga, tak daleko, aby odebrać mówcy głos, który inaczej sprowadziłby nań wyrok sądu karnego, tam nawet gdzieby głos ten naruszył kodeks karny. To było głównym powodem zniesienia ustawą stanu rzeczy nie dającego się znosić, któremu samorząd Izby nie mógł położyć tamy. Mówca spodziewa się że jeśliby projekt odesłany został do komisyi, dałoby się znaleść środek wyjścia pośredni (oklaski na prawicy.

Londyn 4 marca. Prezes stowarzyszenia angielsko-żydowskiego bar. Worms otrzymał od lorda Salisburego pismo donoszące, że rząd postanowił wspierać w miarę sił swoich ścisłe wykonanie artykuła traktatu berlińskiego co do wolności wyznań w Rumunii.

Konstantynopol 3go marca. Ks. Łabanow wręczył Porcie d. 28 lutego notę, która przypomina prawo pierwszeństwa dla Rosyi wobec wszystkich nowych wierzycieli tureckich, protestuje przeciw pozbyciu się niektórych dochodów za nową pożyczkę i żąda, aby komisya finansowa składała się nie tylko z członków angielskich, francuskich i tureckich, ale oraz rosyjskich, jako międzynarodowa. Porta odpowiedziała, że projektowana pożyczka wypadnie na korzyść dawnych wierzycieli, którym Rosya nie odmawia prawa pierwszeństwa. Sprzedaż dochodów nie stanowi nowego zastawu dla nich. Komisya angielsko francusko-turecka nie ma cechy politycznej, a ustanowiona w protokóle 18tym traktatu berlińskiego komisya międzynarodowa jest bez celu, skoro między Turcyą, a wierzycielami ich stanęła umowa.

Petersburg 4 marca. Dotychczasowy kierownik ministerstwa spraw zagranicznych Makow mianowany został stanowczo ministrem spraw wewnętrznych, zatrzymując zarazem tytuł sekretarza stanu.

Tirnowa 3 marca. Dziś odbywa się obchód rocznicy wstąpienia Cara na tron (2go marca). Zgromadzenie narodowe przystąpi we środę do wyboru prezesa i biór i prowadzić będzie dalsze obrady nad regulaminem. Obecnie bawi tu ajent księcia Bibesko dla popierania jego kandydatury na tron; przybył tu także książe Naryszkin i kilku znakomitych Serbów. Stosunki między stronnictwem umiarkowanem i postępowem są bardzo naprężone. Delegaci ze wschodniej Rumelii grożą odjazdem.

Madryt 4 marca. Wczoraj wieczór prezes ministrów Canovas del Castillo wręczył królowi dymisyę całego gabinetu. Król przyjął dymisyę i polecił Canovas del Castillo utworzenie nowego gabinetu.

Zdawało się, że przynajmniej wczoraj skończy się w Wydziale budżetowym delegacyi austryackiej dyskusya nad przedłożeniami okupacyjnemi. Tymczasem i wczoraj nie przyszło jeszcze do uchwały, pomimo, że sprawozdawca Dr Sturm sformułował wnioski swoje. Chociaż zresztą główną winę w tej zwłoce przypisują właśnie p. Sturmowi; jedynie tylko odrzucono wniosek, aby w rezolucyi zastrzedz Radzie państwa prawo badania prawomocności i ogłoszenia traktatu berlińskiego. Rząd oświadczył się także przeciw proponowanej rezolucyi. Co do ogłoszenia traktatu berlińskiego w dzienniku ustaw państwa rząd podobno ma zamiar ogłosić go z klauzulą, iż został zatwierdzony przez obie Izby Rady państwa, atoli nie może tego zrobić wcześniej, dopóki nie zatwierdzi go sejm węgierski, gdyż ogłoszenie musi nastąpić równocześnie w Austryi i w Węgrzech. Dziś Wydział budżetowy obraduje dalej. W razie odrzucenia innych wniosków, p. Sturm ma zrzec się referatu.

Wczoraj rozpoczęły się w parlamencie niemieckim obrady nad ustawą ograniczającą wolność słowa w tem zgromadzeniu, czyli nad tak zwaną ustawą „wędzidłową“. Rząd przekonany jest, że znajdzie przeciw sobie oprócz centrum, postępowych, Polaków i autonomistów, także znaczniejszą część lewicy; więc chciałby przynajmniej tyle, aby ustawa nie została wprost odrzuconą, lecz aby ją przekazano komisyi, wespół z którą szukałby drogi pośredniej i przystałby na rozszerzenie atrybucyj prezesa Izby pod względem karnym. Inaczej bowiem musiałby rozwiązać parlament, a idzie mu o sprawy ekonomiczne, o reformę ceł.

Kryzys ministeryalna we Francyi, o której piszemy dziś na czele dziennika, choćby się dała chwilowo powstrzymać przez zastępstwo z pomiędzy członków obecnych gabinetu, nie uratuje gabinetu przed grożącą mu burzą, jaka go czeka z powodu aktu oskarżenia ministrów 16go maja. Waddington opiera się temu processowi, ale czy zdoła się oprzeć długo? Głównym zarzutem czynionym gabinetowi Broglie było wezwanie dowódzców wojsk, aby przybywali na pierwsze wezwanie z wojskiem do Paryża, gdyby tego okazała się potrzeba. Śledztwo upatruje w tym akcie przygotowanie do zamachu stanu. Broglie wyjechał do Rzymu.

Z Madrytu donoszą o kryzys ministeryalnej. Powodem dymisyi gabinetu jest nieporozumienie między rządem a jenerał-kapitanem Kuby Martinez-Campos, który będąc naczelnym wodzem wojsk, przywrócił rządy królewskie Hiszpanii, a w roku zeszłym uśmierzył dziewięcioletnie powstanie na Kubie, nie tyle siłą, jak raczej łagodnem postępowaniem. Król powołał go teraz do Madrytu dla reorganizacyi armii. Mówiono nawet, że obejmie on tekę ministra wojny. Madrycki *Imparcial* zapewnia jednak, iż Martinez-Campos nie zamierza bynajmniej wejść do gabinetu, lecz pragnie tylko, aby finansowe i polityczne jego projekta co do Kuby zostały przyjęte i wykonane. Zażądał on 200 milionów *pesetas*, czyli franków na opłacenie długów bieżących, a suma ta wydała się rządowi zbyt wygórowaną i dlatego cały gabinet podał się do dymisyi.

Były w. wezyr, ostatniemi czasy poseł w Berlinie Edhem basza mianowany został posłem tureckim w Wiedniu.

Pojawiła się pogłoska o zajęciu wyspy Rhodus przez Francyę na wzór okupacyi angielskiej na Cyprze. Z początku nie dawano jej wiary i uważano za wiadomość senzacyjną. Dziś jednak *Polit. Corr.* bardzo ostrożna w podobnych rzeczach, powiada że zasięgnęła w tej mierze informacyj w Konstantynopolu, z których pokazuje się, że rzeczywiście od pewnego czasu jest w kołach dyplomatycznych, mowa o odstąpieniu wyspy Rhodus. Pogłoskę tę nie można nazwać bezpodstawną kombinacyą, gdyż Porta bez żadnych innych powodów przeniosła w tych czasach rząd wilajetu Archipelagu z Bahri-Sefrid (na wyspie Rhodus) na wyspę Chios. Wysłano także instrukcyę do wszystkich władz na wyspie Rhodus, aby były w pogotowiu do bezzwłocznego przeniesienia się gdzieindziej, a stojącemu tam oddziałowi wojska kazano zebrać wszystkie materyały wojenne i przenieść je na wyspę Chios. A że wyspa ta jest pod każdym względem mniejszego znaczenia niż wyspa Rhodus, zwróciło to więc powszechną uwagę i dało powód do przypuszczenia, że Francya zajmie Rhodus. Byłoby to wynagrodzeniem za poparcie planów Tocquevilla i pomoc w wyratowaniu Turcyi z finansowych kłopotów.

Dzienniki rosyjskie donoszą o żądaniu wzięcia udziału Rumelii w obradach konstytuanty, piszą, że 80 deputowanych bułgarskich podało do księcia Dundukowa-Korsakowa petycyę zbiorową następującej treści: „Bułgarowie, bez zadania śmiertelnego ciosu najświętszym interesom swéj narodowości, nie mogą ani uznać porządku rzeczy, utworzonego przez traktat berliński, ani się dobrowolnie zgodzić na sztuczne granice uchwalone przez tenże traktat dla ziem bułgarskich. Obowiązani jesteśmy wobec Boga, ojczyzny i przyszłości oświadczyć w tych uroczystych dniach naszéj historyi, że tylko warunki etnograficzne mogą i powinny, według naszego sumiennego przekonania, stanowić o granicach wskrzeszonéj ojczyzny naszéj. Uważamy zatem za najświętszy obowiązek, a nawet prawo, upraszać JW. Pana, aby bracia nasi z tak zwanéj Rumelii wschodniéj, tj. południowéj Bułgaryi, nie byli pozbawieni prawa udziału czynnego w tem wielkiem dziele, które w imię Boże rozpoczęte zostało w Tirnowy, tj. w obradach pierwszego zgromadzenia narodowego.“ Ks. Dundukow chociaż petycyę powyższą przyjął, wyraził jednak ubolewanie, że zadość uczynić jéj nie może, ponieważ wolą jest jego monarchy, aby zgromadzenie narodowe bułgarskie nienaruszyło w niczem uchwał traktatu berlińskiego. Złoży jednak petycyę do akt, jako pisemny dowód pragnień narodu bułgarskiego, nieprzesądzając bynajmniéj, że przyszłość może kiedyś otworzyć dla nich widoki.

Według doniesienia *St. Pet. Wiedomostiéj*, pożyczka rosyjska za granicą przez pośrednictwo domu londyńskiego Rotschilda jest już postanowioną. Wysokości jéj atoli jeszcze nie podają.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 5 marca (*pryw.*) *N. fr. Presse* donosi w telegramie z Tirnowy, że prowadzone są rokowania, aby okupacyę rosyjską, licząc od d. 3go maja przedłużyć jeszcze o sześć miesięcy. *Presse* donosi z Petersburga, że profesor Dr Botkin z powodu przeciwieństwa, w jakiem się znajduje ze zdaniem komisyi sanitarnej pod względem diagnozy choroby Prokowiewa, zażądał uwolnienia z urzędów swoich, a nawet chce złożyć obowiązki przybocznego lekarza cesarskiego. Carowa podaruje armii bułgarskiej chorągiew; zostanie ona doręczoną w Sofii.

Buda-Peszt 4 marca. Wydział budżetowy delegacyi austryackiej uchwalił zgodnie z wnioskiem Dra Sturma, po długiej dyskusyi, zatwierdzić dodatkowo przekroczenie kredytu 60-milionowego w sumie 41,720,000 złr., zastrzegając sobie uchwałę w czasie właściwym względem wyniku zamknięcia rachunków. Żądanych przez rząd dalszych 5 milionów złr. za listopad i grudzień 1878 r. odmówiono, albowiem wniosek dodatkowy dep. Pirqueta, aby sumę tę uchwalić odrzucono 11 głosami przeciw 8.

Darmstadt 5 marca. Dziś w nocy wybuchł pożar w części zamku zamieszkałej przez W. księcia, lecz ograniczył się na spaleniu dachu i wiązania.

Paryż 4go marca wieczór. Minister rolnictwa Lepère mianowany został ministrem spraw wewnętrznych, a wieczorem odbywa się rada ministrów dla mianowania nowego ministra rolnictwa.

Bruksella 5 marca. Trybunał kasacyjny odrzucił podanie T'Kinda i Fortamps o unieważnienie wyroku (w sprawie milionowej kradzieży w banku narodowym belgijskim.)

Londyn 5 marca. Izba wyższa odrzuciła wniosek energicznie przez rząd zbijany względem rozciągnięcia prawa wyborczego na okręgi wiejskie.

Bukarest 5 marca. Senat i Izba deputowanych zgodziły się na rewizyę art. 7 konstytucyi (względem praw żydów.) Pierwsze czytanie rozpoczęło się; drugie obrady nastąpią po wydrukowaniu sprawozdania komisyi.

Petersburg 4 marca. Z Kijowa donoszą urzędownie: Na mocy doniesienia o istnieniu tajnej drukarni, dnia 23 lutego o godzinie 8-ej wieczór odbyto dwie rewizye domowe. Wysłani na ten cel żandarmi i urzędnicy policyjni przyjęci zostali gradem kul, przez co żandarmi zmuszeni byli użyć broni. Jeden podoficer został zabity, jeden oficer otrzymał kontuzyę, dwóch żołnierzy policyjnych i jeden żandarm byli ranieni, pięć kobiet i jedenastu mężczyzn, między którymi czterech ciężko rannych, zostało aresztowanych. Podczas rewizyj domowych znaleziono rozmaite pisma, drukarnię oraz różne sprzęty dla niej służące, fałszywe pieczęcie rozmaitych zakładów, sfałszowane dokumenta, broszury rewolucyjne, rewolwery i sztylety. Śledztwo prowadzi się. (O zajściu tem doniosła nam już korespondencya z Kijowa umieszczona w *Czasie* z d. 28 lutego; onegdaj zaś przyniosła nam o niem wiadomość dzienniki rosyjskie. Cóż zatem znaczy to tak opóźnione doniesienie urzędowe? *Red.*)

Petersburg 4 marca. Hr. Loris Melikow donosi z Astrachanu z d. 3-go, że nikt nie zachorował na zarazę.

Washington 4 marca. Kongres odroczył się na czas nieoznaczony, nie załatwiwszy żądań o kredyt.

Kursa, Wiedeń 5go marca, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 63·—.— Renta srebrna 63·70. — Renta złota 75·75. — Losy z r. 1860 115·75. — Akcye Banku Narodowego 790·—. — Akcye kredytowe 232·60. — Londyn 116·60 — Srebro — ·—.—. Napoleony 9·29 —. Lombardy 65·—. — Losy z roku 1864 149·25.— Akcye kolei Karola Ludwika 222·20. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·—. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 116·—.— Anglo-Bank 99·25. — Obligacye indemn. galic. 87·75. — Losy prem. węgierskie 84·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 103·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 114·50. 6% Listy zast. hipoteczne 91·50.—Marki 57·35—. Ruble 113·12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 5 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	112 50	114 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	58 —
Dukat ważny	5 45	5 60
20 frankówka	9 24	9 44
Imperyał ważny	9 40	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	86 50	88 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	85 75	87 25
6% listy „ banku hipot.	90 75	92 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	90 50	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 —	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 50	90 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	218 —	222 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	121 —	124 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	50 —	75 —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	16 —	17 50
Losy miasta Stanisławowa	21 50	23 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.)
(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 4 marca.

Obligi długu państwa	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	63 10	63 25
4⅕% „ srebrna	63 95	64 10
4% „ złota	75 70	75 85
3⅓% Losy z roku 1854 po 250 złr.	111 50	112 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	115 75	116 —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	125 75	126 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	148 50	149 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	147 —	148 —
Losy Como-Renten	25 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	82 50	83 —
Galicyjskie „ „	87 25	87 75
Morawskie „ „	98 25	99 —
Niższo-austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie „ „	99 75	100 75
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	76 50	77 —
Węgierskie „ „	81 25	82 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	77 75	78 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	102 60	102 90
6% Renta węgierska złota	84 40	84 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	63 25	63 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 40	99 70
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	135 50	136 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	233 50	233 75
„ „ węgierskie . 200 „	226 —	226 25
Depositen-Bank . 200 „	160 —	162 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	755 —	765 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	790 —	792 —
Real-Credit-Bank . 200 „	140 —	150 —
Unionbank . 100 „	68 80	69 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	108 75	109 25
Wied. Bankverein . 100 „	110 —	110 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	119 —	119 50
Aussig Töplitz . 210 „ „	327 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	514 —	516 —
Elżbiety . 210 „ 5%	168 —	168 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	126 75	127 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2088	2092
Franciszka Józefa . 200 „ „	132 50	133 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	221 50	221 75
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	103 50	104 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	122 75	123 25
Nordwest austr. . 200 „ „	115 —	115 50
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	56 —	56 50
Rudolfa . 200 „ „	119 —	119 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	98 —	98 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	244 50	245 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	64 50	65 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	83 50	83 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	187 50	188 50
Tramway Wiedeń. . 170 „ „	168 25	168 75
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	84 75	85 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	116 —	117 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	111 —	111 25
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	275 —	300 —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	78 75	79 25
Liesing. browaru . 100 „ „	41 50	42 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	110 75	111 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	97 40	97 80
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	95 —	97 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	88 50	— —
5½% „ „ złoto . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	79 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	86 —	86 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	86 —	86 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	91 75	92 25
6% „ „ Włość. „	91 75	92 25
5½% Hipot. Morawskie. . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	100 50	100 70
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	92 50	93 —
5½% Real-Creditbank . 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	99 75	100 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	95 50	96 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	72 —	72 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	70 50	71 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	68 —	68 50
Donau-Dampfsch. . 300 „ „	95 50	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	102 —	102 50
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	93 80	94 20
„ Em. 1862 . 300 „ „	91 60	92 —
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	87 70	88 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	84 25	84 75
„ „ 1872 . 200 „ „	88 75	89 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	82 90	83 30
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	64 50	65 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	102 —	103 —
„ „ wal. austr. „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 —	104 50
„ poż. 14 milion. 1872 . „	105 50	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 25	103 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	88 —	88 25
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	85 —	86 —
Fünfkirchen-Bárcser . 200 „ „	85 —	85 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 30	100 60
„ II „ 1867 300 „ „	100 —	100 25
„ III „ 1871 300 „ „	97 25	97 75
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	70 80	71 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	77 90	78 30
„ II „ 1867 300 „ 5%	80 25	85 75
„ III „ 1868 300 „ „	73 50	73 75
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	65 75	66 25
Neuburg Mariazell . 200 „ „	67 —	69 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	88 —	88 25
„ „ Lit B. . 200 „ „	83 —	83 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 —
Pragsko-Dux . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ 5%	77 —	77 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	75 —	75 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	74 50	74 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	92 50	93 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	64 —	64 25
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	161 50	162 50
„ Em. 1874 500 . „	158 50	— —
„ Em. I . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	112 15	112 40
„ . 200 złr. 5%	99 25	99 50
Südnordd. Verbind. . 100 „ 4½%	87 50	88 50
„ „ II Em. . „ 5%	83 —	— —
„ „ III „ „	74 50	— —
„ „ Em. 1875 „ „	94 75	— —
Theissb.-Gesell. „ „	86 20	86 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	65 50	66 —
„ „ II Em. 200 „ „	61 50	62 —
„ Nordost . 300 „ „	68 25	68 75
„ „ złotem . 200 „ „	83 10	83 30
„ Westbahn . 200 „ „	67 25	67 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. . zł. 100	104 75	105 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	94 80	95 20
„ Węgierskie . „ 100	84 25	84 75
3% „ Tureckie . fr. 400	22 50	22 80
Kredytowe . zł. 100	164 50	165 —
Clary . „ 42	32 —	33 —
4% Donau-Dampfsch. . złr. 105	99 50	100 —
Inszpruk . „ 20	23 —	23 50
Keglewicha . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . „ 20	16 —	16 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	32 50	33 50
Palffy . „ 42	31 25	31 75
Rudolfa . „ 10½	16 —	16 50
Salma . „ 42	43 —	43 50
Salzburgskie . „ 20	18 25	18 75
St. Genois . „ 42	35 —	35 25
Stanisławowskie . „ 20	22 —	23 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	117 75	118 25
4% „ . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . „ 21	25 50	26 —
Windischgrätza . „ 21	30 —	30 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 51
20 frankówki	9 28	9 29
Imperyały rosyjskie	9 54	9 55
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Listy tureckie złote	10 55	10 56
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	57 30
Ruble papierowy za 100	113 25	113 50

Lwów 4 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	249 —	252 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	86 —	86 75
4% „ „ „ „	80 60	81 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	86 —	86 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	91 25	92 —
6% „ „ „ włościań. gal.	91 —	92 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	86 50	87 50
6% „ pożyczki krajowej	90 —	— —
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 28 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	100 50	— —
4% „ „ II „	100 50	— —
kupon	73	— —
5% „ „ nowe 1869 r.	99 65	— —
kupon	91	— —
4% Listy likwidacyjne	89 30	— —
kupon	96	— —
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	81 25	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

(618)

Za spokój duszy ś. p.

Joanny Wiązownickiej

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w sobotę d. 8 marca b. r.

o godzinie 10ej

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

na które pozostały mąż wraz z dziećmi zmarłej Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

DYKEKCYA Towarzystwa Zaliczkowego **w Limanowie**

zarejestrowanego z nieograniczonem poręczeniem,

zawiadamia, iż **przyjmuje lokacye każdej kwoty na 8 procent od sta**, wypłacać zaś będzie:

za wypowiedzeniem 8-dniowem do wysokości złr. 100, (587-1-3)
za wypowiedzeniem 3-miesięcznem do wysokości złr. 500,
za wypowiedzeniem 6-miesięcznem do wysokości złr. 1000.

Józef Mars. Antoni Müller. Stanisław Peszko.

Domek z ogrodem

warzywnym i owocowym naprzeciw klasztoru na Półwsiu Zwierzynieckim pod Nr. 94 jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia od 1go kwietnia b. r. Bliższa wiadomość u p. *J. Rutkowskiego* przy ulicy Krupniczej Nr. 8 w Krakowie. (635-1-4)

Do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy ul. Wolskiej l. 68:

trzy pokoje z kuchnią, piwnicą, strychem i komórką. Bliższa wiadomość u właściciela w tymże domu na piętrze. (628-1-3)

W domu Nr. 20 w Rynku

jest od ulicy Wiślnej **sklep z pokojem** obok do wynajęcia od kwietnia. — Wiadomość u stróża na miejscu. (632-1-3)

Ważne dla pp. majstrów krawieckich.

Ci panowie majstrowie krawieccy, którzy życzą sobie otrzymać piękny zbiór wzorów gustowych, modnych materyj z wełny owczej po tanich cenach na ubiory **męskie i dziecinne**, zechcą się udać do podpisanego handlu sukna.

Próby przesyła się bezpłatnie a nadchodzące zamówienia wykonywa punktualnie za zaliczką pocztową. (634-1-8)

Jan Günzberg,
skład fabryczny sukna w Gracu w Styryi.

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem grantownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu**, osłabienia męskiego, pollucyi i t. p. w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. 50 c. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (666 1-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

TOWARY GUMOWE wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (33-16-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy *w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.*

Nagroda narodowa **16,600 fr.** Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, u P. Golichowskiego, w Poznaniu; u Dokt. Mankiewicza.

We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek, — w Stanisławowie w aptece F. Stechera. (68-4-) A

We środę dnia 12 marca r. b.
odbędzie się
W SALI HOTELU SASKIEGO
na dochód
Zakładu Ś. Józefa dla osieroc. Chłopców

Koncert Amatorski

ze współudziałem orkiestry pułku 40 pod kierunkiem c. k. Kapelmistrza P. Patzke.

Program:

CZĘŚĆ Isza. 1 Uwertura z opery „Flet Zaczarowany“ [Mozart]. 2) Duet z „Orfeusza“ na sop. i m. sop. [Glück]. 3) Arya ze „Strasznego Dworu“ na baryton [Moniuszko]. 4) „Karnawał Wenecki“ na m. sop. z tow. orkiestry [Masset].

CZĘŚĆ IIga. 5) Duet z „Belizaryusza“ na sop. i baryton z tow. orkiestry [Donizetti]. 6) „Serenada“ kwartet męski [Abt]. 7) Walc na m. sop. [Yradier]. 8) Chór męski „Biały Jeleń“ [Esser]

Biletów dostać można w Handlu Wgo *Kutrzeby* w Rynku i u Wgo *Szukiewicza* na linii A. B.

Pierwszorzędne krzesła po 3 złr. Drugorzędne po 2 złr. Wstęp na salę 1 złr. 50 c. Na galeryi numerowane miejsce 1 złr. 50 c., nienumerowane 1 złr. (636 1-5)

Początek o godz. wpół do 8ej wieczór.



Obwieszczenie.

L. 1419. (580 3 3)

Na dniu **19 marca 1879 i następnych** odbędzie się w **Tarnowie** (w Galicyi zachodniej) **jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni najpoprawniejszej rasy.

Tarnów, 18 lutego 1879 r.

GORZELNIK

z dziesięcioletnią praktyką, przytem piwowar, dokładnie obeznany w swoim zawodzie, mogący złożyć odpowiednią kaucyą, żonaty, bez familii; obecnie zarządzający dłuższy czas jedną z większych gorzelni w księstwie Poznańskiem, życzy sobie przyjąć od 1 lipca 1879 miejsce w Galicyi. W danym razie kontrakt musiałby nastąpić przed 1 kwietnia r. b.

Bliższej wiadomości udzieli *K. Morawski* rządca gorzelni w Rudniczysku per Dorochów, Poznańskie. (568-2 2)

Restauracya

istniejąca już do roku i znana z przyrządzania potraw na młodem maśle, poleca Szanownej Publiczności **abonamenta po zniżonych cenach.** Ulica Floryańska na przeciw III dworców obok Handlu M. Zamościk. (539 5-6)

HANDEL Adama Krywulta

W KRAKOWIE
poleca

Wyzinę świeżą, mało soloną;
Sztokfisz suchy i moczony;
Kawior Astrachański grubo-ziarnisty;
Marynaty: Łosoś, Węgorz, Szczupak, Minogi, Sardele ruskie itd.
Śledzie: pocztowe, marynowane, opiekane, zwijane, łososiowe, wędzone itp.

Przytem mam zaszczyt zawiadomić, iż oprócz składu świec stearynowych kościelnych. utrzymuję (613-2 3)

Świece kościelne woskowe

z najpierwszorzędnej fabryki.

Ceny najumiarkowańsze.

Celem założenia

przemysłowego handlu drzewnego

poszukuje się w okolicy obfitującej w drzewo (osikowe, brzozowe lub modrzewiowe) do dzierżawy lub kupna stałej, opłacającej się **siły** wodnej, położonej o ile możności w pobliżu stacyi kolejowej. Oferty znacz. **B. F. 937** przyjmują **Haasenstein & Vogler w Wiedniu.** (662-2-2)



Jaja do wylęgu

całkiem białych olbrzymich gęsi

większych od Tuluzkich, które karmione ważą do 26 funtów, sztuka 1 złr. 25 c., opakowanie bezpieczne 1 złr. 50 c., zwykłe opakowanie 1 złr.; **opłatnie** za nadesłaniem marki pocztowej rozsyłamy cennik 25 od nian drobiu.

Rozsyłka jaj w **patent. opakowaniu bezpiecznem za poręczeniem zapłodnienia** opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych w Austryi-Węgrzech. Album z artystycznie wykonanemi pięknemi rycinami najznakomiszych ras kur za nadesłaniem 1 złr. (493-3-3)

Rud. Sachs,
zakład hodowli drobiu Dra Ed. Ullricha w Königsberg pod Chebem (Eger) w Czechach.

W DRUKARNI JAROSŁAWA LEITGEBA W POZNANIU
wyszła i jest do nabycia

Złota księga szlachty polskiej

przez **Teodora Żychlińskiego.**

Rocznik I. (524-3-3)

ozdobiony trzema portretami, zawierający 65 monografij i kilkaset wzmianek historyczno-genealogicznych, oraz **Tablicę genealogiczną Domu Pilawitów Potockich** od r. 1396 do r. 1878 włącznie. Wielka 8-ka, 25 arkuszy ścisłego druku. **Cena 10 marek.**

Fabryka szwarcu i tłuszczów do obówia
Karola Rzacy w Krakowie.

Wyrabiane, acz od niedawna przezemnie atramenty, dobrocią i ceną umiarkowaną zaczynają zyskiwać większość, co mnie zachęciło do założenia fabryki szwarcu i tłuszczów do obówia, dotąd przeważnie z po za kraju sprowadzanych.

Fabryka moja wyrabia obecnie dwa gatunki szwarcu, a mianowicie: **Nr. 1 salonowy i Nr. 2 Indygowo-oliwny,** oraz dwa gatunki tłuszczu do smarowania obówia: **tłuszcz oliwny i oliwno-kauczukowy.**

Szwarce odznaczają się pięknym połyskiem, a oraz co jest bardzo ważnem, nietylko nie psują, lecz owszem konserwują skórę, podczas gdy szwarc nieumiejętnie wyrabiany przepala ją i w krótkim czasie niszczy. Tłuszcze nietylko zabezpieczają obuwie od wilgoci, ale nadto robią je z czasem zupełnie nieprzemakalnem. Jakkolwiek większej części materyałów do fabrykacyi [illegible] z kraju i potrzeba je sprowadzać, skutkiem czego wyrób jest kosztowniejszym, jednak [illegible] różnicę z zysków, starać się będę, aby wyroby moje nietylko nie były droższemi od fabrykatów innych prowincyj, ale sumiennością i dobrocią je przewyższały, [illegible] w Szanownej Publiczności uznanie i pokup. Z uszanowaniem (342-4-6)

Karol Rząca, właściciel parowej fabryki wód gazowych, atramentu i szwarcu.

LES GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS

70, Boulevard Haussmann, 70, Paryż.

mają zaszczyt zawiadomić prześwietną Publiczność, iż

Katalog illustrowany

(667-1-3)

na sezon letni

obecnie znajduje się pod prasą.

Zawiera on w sobie wszystko co będzie najmodniejszem na tą porę roku i dlatego uwadze łaskawych Dam śmiemy go polecić.

Na frankowane żądanie adresowane do

GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS
70, Boulevard Haussmann 70,
PARIS,

takowy natychmiast bezpłatnie wysłany zostanie.

70, Boulevard Haussmann, 70, Paryż.

Paryż — *Grands Magasins du Printemps.* — Paryż

SUBSKRYPCYA
na wiedeńskie losy komunalne na spłaty częściowe.

Rocznie 4 ciągnienia. Główna wygrana złr. 200,000. Poboczne wygrane na przemian złr. 50,000 i złr. 30,000.

Najbliższe ciągnienie 1 kwietnia 1879 r.

Podpisany **kantor zamiany Unionbanku** sprzedaje wiedeńskie **losy komunalne** na dostawę za zadatkiem **dziesięć złr.** i za [illegible] dwunastu miesięcznych rat (11 rat po **ośm złr.** i resztę **siedem złr.**) zatem po cenie razem 105 złr. za każdy los. [illegible]

Subskrypcya rozpoczęła się 25 lutego 1879 a kończy się na prowincyi 27 w Wiedniu 30 marca 1879 r.

Kantor wymiany Union-Banku w Wiedniu Stadt, Graben 13.

Takie kwity dostawy są do nabycia w **Krakowie** u **Kurnatowskiego i Spółki.**

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.
ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.
przeciw: *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji*, etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.

Znajdują się we wszystkich aptekach.

Blancard

(83-10-32)

Blancard, *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*

Wystrzegać należy się podrabiań.

Jana Hoffa jedynie prawdziwe i pierwsze
CUKIERKI PIERSIOWE z WYCIĄGU SŁODOWEGO.

Jana Hoffa *cukierki piersiowe z wyciągu słodowego są przy osłabiającym kaszlu nader zbawienne, rozwalniają śluz i usuwają gniotący piersi oddech.*

Od bliskiej śmierci uratowałem

zapomocą Hoffa wyciągu słodowego osobę cierpiącą na płuca, mającą niespełna 40 lat, która oddała się mojej opiece lekarskiej. Już zaszło ropienie płuc, tudzież bolesne zatwardnienie wątroby. Często powtarzał się kaszel krwisty i wypluwanie owrzodzenia w tak osłabionym, nędznym, febrycznym stanie, że należało się spodziewać szybkiej śmierci. Usunąwszy dolegliwości płuc, dawałem jej Hoffa wyciąg słodowy. Po użyciu dziesiątej flaszki nastąpił **korzystny obrót** w chorobie, a po 25 flaszce przestał ból piersi. Poleciłem więc, aby potem piła także Hoffa czokoladę z wyciągu słodowego; wzmocniła go widocznie, a teraz już przychodzi do zdrowia.

Dr. Jerzy Maciej Sporer, c. k. radca namiestnictwa w Abbazii.

W dolegliwościach żołądka,

braku trawienia, dolegliwościach dolnych części ciała, hemoroidach jest piwo zdrowia z wyciągu słodowego, także czokolada słodowa ogólnie zapisywanym pokarmem pożywnym i leczniczym; w **kaszlu, chrypce i cierpieniach szyi** działają słodowe cukierki piersiowe doskonale. W **zastarzałych cierpieniach piersiowych zgęszczony wyciąg słodowy.** — „Od czasu“, pisze rachmistrz p. **Pimpfinger** w **Schönwörder,** „używania Pańskiego wyciągu słodowego nie miałem więcej kurczu żołądka. Pańskie cukierki słodowe usunęły mi kaszel, flegmą ustała, a teraz swobodnie oddycham“. — **Do cesarskiej i królewskiej nadwornej fabryki wyrobów słodowych i browaru Jana Hoffa w Berlinie, Neue Wilhelmstrasse 1. Dla cesarskich austryackich państw główna sprzedaż fabryczna w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM“, KAROLA CZERNICKIEGO aptek., E. STOCKMARA aptek., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u p. ED. RANKA aptek. (216-8-8)

Technik

posiadający chlubne świadectwa z ukończonych nauk technicznych i trzechletniej praktyki budowniczej, poszukuje odpowiedniego miejsca. — Adres: *J. M. w drukarni „Czasu“ w Krakowie.* [574-3-3]

Kandydat notaryalny

z ukończoną praktyką i egzaminem notaryalnym, mogący każdej chwili substytuować c. k. notaryusza, poszukuje posady koncypienta lub substytuta. Zgłoszenia pod lit. **J. A.** poste restante **Kraków.** (623 2 3)

Dworek

murowany na przedmieściu, w ładnem położeniu, składający się z 3ch pokoi, przedpokoju, kuchni, sionki, piwnicy i ogródka, jest od 1go kwietnia do wynajęcia. Wiadomość u właściciela pod L. 284 naprzeciw klasztoru XX. Marków przy ulicy Sławkowskiej na pierwszem piętrze w czwartych drzwiach. (556 3-4)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (296-6 20)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Zgubiono pulares.

W niedzielę 2 marca zgubiono w mieście pulares z czerwonej juchtowej skóry, oznaczony nazwą **„Ernst, Stein, Vienna“** w którym znajdowała się kwota około 100 złr. w różnych banknotach, rozmaite notatki i t. p. (626 2 2)

Uczciwy znalazca zechce zgubę oddać za znaczną nagrodą u p. **H. Czernego** ulica Pawia pod Nr. 16 w składzie węgla jaworznickiego.

Nauka śpiewu.

Marya Luksch, ukoń. uczennica **pani prof. Marchesi** i wiedeńskiego konserwatoryum, przyjmuje damy do zupełnego wykształcenia: tworzenia głosu, do oper, śpiewu koncertowego. Przyjmuje od godz. 3—4 w Wiedniu, Brandstätte 3 St. Stefansplatz. [608-2 3]

Biórko staroświeckie

i **trzy duże wazony chińskie są do sprzedania.** — Wiadomość w Agencyi przy Placu Szczepańskim L. 240. (382-2-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przeniosłem się z dawnego lokalu przy ulicy Zwierzynieckiej do domu OO. Dominikanów **przy ulicy Stolarskiej** pod Nr. 473, podejmując się jak dotąd wszelkich robót malarskich, pokojowych, kościelnych, starych obrazów restaurowania, różnych napisów, lakierowania wszelkich przedmiotów, oraz złocenia kościelnego.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, oferuję jak najrzetelniejsze i po najumiarkowańszych cenach wykonanie powyższych robót. (380-5-5)

Antoni Mutkowski,
malarz.

Zwracamy uwagę

fabryk parafiny i oleju skalnego, tudzież fabryk cukru

na nasze uznane za najpraktyczniejsze **sukna do prasowania** *) tkane z szpagatu z wyborowego konopia i doskonale robione, już w Wiedniu 1873 r. odznaczone, tudzież na wszelkie sukna do przesączania.

Następnie polecamy pasy konopiane największej siły dźwigania do transmisyj i elewatorów (bardzo pokupne dla elewatorów do buraków i odkrawek w cukrowniach), wiaderka konopiane, wiaderka pożarne.

Fabryka towarów siatkowych, powroźniczych i pasów

Aug. Reuschel & Co. Schlotheim w Turyngii.

*) O korzyściach naszych sukien do prasowania mamy polecenia najsłynniejszych fabryk parafiny i oleju solarowego w Niemczech. (56) 2-3)

F. Gischlera c. k. koncesyonowany
wojskowy zakład naukowy
(pensyonat)

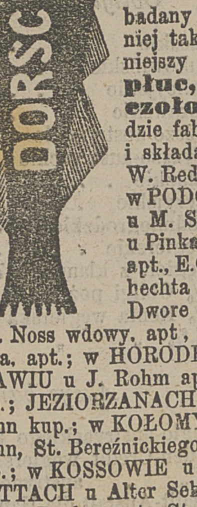
w Wiedniu, Stefansplatz, Jasomirgottgasse 8,

rozpoczyna w niżej podanych terminach następne kursa przygotowawcze, mianowicie do

1) **egzaminu kadeckiego.** Rozpoczęcie dla słabszych dnia 15 marca, dla więcej poduczonych 1 września. Najkrótsza droga na oficera. Przygotowanych ze skutkiem przeszło 200.
2) Egzamin przyjęcia do c. k. szkoły kadetów konnicy w Weisskirchen, na 3ci rok wszystkich c. k. szkół kadeckich piechoty, do akademii marynarki, realnych szkół wojskowych. Rozpoczęcie dnia 15 marca.
3) Egzamin **jednorocznych ochotników.** Kursa dzienne i wieczorne. Rozpoczęcie dnia 1 kwietnia. Egzamin w końcu września.
4) **Dodatkowy egzamin** oficera rezerwy na oficera z powołania. Rozpoczęcie kursu dnia 1 kwietnia, zakończenie w czerwcu.
5) Egzamin na **oficera rezerwy i obrony krajowej.** Rozpoczęcie d. 1 czerwca, koniec w połowie września. (487-5-6)

„Bliższe objaśnienie w programie, który się darmo przesyła.“

Dotychczas niezrównany.



W. MAAGERA w Wiedniu

c. k. wył. uprzyw. prawdz. czyszczony

tran z wątroby miętusów

badany przez najznakomitszych lekarzy a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy *), najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** itd. Do nabycia **flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu, Heumarkt 3** **), tudzież w następnych aptekach i składach towarów w państwie austryackiem: w KRAKOWIE u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, F. Gralewskiego, K. Wiszniewskiego apt., u J. Janigi, St. Feintucha kup., w PODGÓRZU u J. Skakalskiego apt.; w BOCHNI u F. Reiss apt.; w BOLSZOWCACH u M. Schenkelbach kup.; w BORYSŁAWIU u Sam. Freund kup.; w BORSZCZOWIE u Pinkasa Amreich, Wolfa Smotricz kup.; w BRODACH u Ed. Liszka, K.R. Witosławskiego apt., E. Grünspan apt.; w BRZEŻANACH u W. Kordeckiego apt., J. Marguliesa, B. Fadenhechta kup.; w BUCZACZU u Kercel & Jeżewski, Fr. Popowicza, Leib Neumanna, Dwore Neumannua, kup.; w BUDZANOWIE u D. Jasińskiego, apt.; w CZORTKOWIE u L. Noss wdowy, apt., Marcusa Brennholz kup.; w DROHOBYCZU u L. Dobrzynieckiego, H. Blumenfelda, apt.; w HORODENCE u M. Aksentowicza, J. Neuburg apt., S. R. Offenberger kup; w JAROSŁAWIU u J. Rohm apt.; w JAWOROWIE u L. Lachowicza apt.; w JAZŁOWCU u H. L. Goldapper kup.; JEZIORZANACH u Abr. Menasze Weidberg kup.; w KAŁUSZU u Eisig Bienenfeld, Kiwa Littmann kup.; w KOŁOMYI u Dawida Kramer, M. Bolchower, J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St. Bereźnickiego kup., Abrah. Dawida Landesberg kup; w KOPYCZYŃCACH u J. Markiewicza kup.; w KOSSOWIE u Markusa Kamil, E. Litman kup.; w KRAKOWCU u J. Wład. Łobos apt.; w KUTTACH u Alter Sekler, Leib Kalmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup.; we LWOWIE u J. Beiser, S. Rucker apt., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, C. Bałłabana, Kaliksta Krzyżanowskiego kup.; w LUTOWISKACH u Moses Majer Schmerler kup.; w MIKULIŃCACH u St. Mieżdlickiego apt.; w MOŚCISKACH u S. Eisenberg kup.; w NADWORNY u Taube Griffel kup.; w NOWYM SĄCZU u S. Lichtmann kup.; w OŚWIĘCIMIE u J. Grzesickiego apt.; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego, Sam. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicza kup.; w PRZEMYŚLANACH u E. Baranowskiego apt.; w RADYMNIE u M. Smychowskiego apt; w ROSTOKU u K. Scheinhorn kup.; w ROZWADOWIE u Süssel Kartagener, Leizer Storch kup.; w RZESZOWIE u A. Karpińskiego apt., J. Schaitter & Co., L. Siegel, Naftali Wang kup.; w SAMBORZE u P. Gailhofer apt., Ant. Kromer, B. Żuławskiego kup., S. Schneid kup.; w SANOKU u M. Gelernter kup.; w ŻYWCU u A. Heczko i Golećkiego apt; w SKALE u J. Weidberg, L. E. Weidberg kup.; w ŚNIATYNIE u Ed. Böhm kup.; w SOKALU u W. Semetkowskiego kup.; w STANISŁAWOWIE u F. Stecher, A. Beill apt., Kalman Jonas-Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup., Wilhelm Waldeck kup.; w SUCZAWIE u J. Zacher apt., Berl Perker kup.; w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza apt., A. Buchelt apt., A. Morawetz spadk., D. Sennensieb, Karol Fr. Popowicz kupcy; w TARNOWIE u L. Chodackiego apt., H. Willmayer, W. Müldner & Co., F. Leszczyńskiego, Chiel Wolf, Chawe Wolf kup.; w TREMBOWLI u St. Lipnickiego apt.; w WIELICZCE u F. Bruno Miczyńskiego apt.; w WIŚNICZU u J. Kubickiego wdowy, H. Markiewicza apt., Isr. Kanner kup.; w ZALESZCZYKACH u H. Sternlieb, H. Sanockiego kup.; w ZAŁOŚCU u M. D. Moszczysker kup.; w ZBARAŻU u Sindel-Segal kup.; w ZŁOCZOWIE u Jos. Gold kup.; w ŻURAWNIE u L. Postępskiego apt.

*) Ostatniemi czasy napełnia kilka firm zwykły nieczyszczony tran wątrobiany w trójgraniaste flaszki i próbuje sprzedawać go Publiczności, jako „Maagera prawdziwy czyszczony tran z wątroby miętusów.“ Celem uniknienia takiego omamienia upraszam uznać za prawdziwe tylko te flaszki napełnione Maagera prawdziwym czyszczonym tranem miętusowym, na których flaszkach, etykiecie, kapsli i opisie użycia nazwa „Maager“ jest uwidoczniona.

**) Tamże znajduje się także główny skład dla Austryi-Węgier fabryki „Internationale Verbandstoff-Fabrik in Schaffhausen“, „Sozodont-Fabrik Hall & Ruckel w Nowym Jorku“ i przez fabrykę warzywa Hartenstein & Co. w Chemnitz. (10-5 6)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*